PAŃSTWOWY
TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO
W KRAKOWIE

ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY" I KLASY

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: BRONISŁAW DĄBROWSKI

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

poprzedzą

FENOMENA

PREMIERA DNIA 8 LUTEGO 1964 R.

JAN KOCHANOWSKI

NA HOMERA

Prędzey noc zgasi słońce y z rzeczy przewrotem
noc ciemna oświecona będzie słońcem złotem,
prędzey słodkimi staną się morskie otchłanie
y prędzey ten, co umarł, z grobu zmartwychwstanie,
niż na tym świecie sława Homera zaginie,
któren z boskich dzieł swoich po wiek wieków słynie.

Przekład Juliana Ejsmonda z oryginału łacińskiego

JULIAN KRZYŻANOWSKI

POETA CZARNOLESKI *

I wdarłem się na skałę pięknej Kalijopy,
Gdzie dotychmiast nie było znaku polskiej stopy.

W takim oto obrazie, oznaczającym zwycięski czyn poetycki, ujął swe własne stanowisko Jan Kochanowski, gdy w r. 1578 ogłaszał drukiem *Psałterz Dawidów*, a więc swe dzieło najobszerniejsze, przypisane serdecznemu przyjacielowi Piotrowi Myszkowskiemu. W wypowiedzi tej, ujmującej najpełniej i najtrafniej rolę historyczną Kochanowskiego w rozwoju naszej kultury literackiej, zadźwięczała donośnie duma pisarza i poczucie własnej wartości, płynące zarówno ze zrozumienia swej pracy twórczej i osiągniętych w niej wyników, jak z poczucia bardzo ścisłego związku z własnym narodem, z jego językiem i kulturą. Wiersz dedykacyjny wyrażał tu bowiem nie radość, iż kroku tego dokonał Jan Kochanowski, lecz że to był pierwszy tego rodzaju krok „polskiej stopy", tryumf nad łaciną, która przecież dotychczas panowała w poezji. Równocześnie w obrazie wdarcia się na skałę muz, Helikon czy Parnas, a więc na szczyty doskonałości poetyckiej dotychczas dla pisarza polskiego nieosiągalne, wystąpiła — dwornością przez jego pokolenie nazywana — wytworność wysłowienia, znamienna dla kultury humanistyczno-dworskiej, której wychowankiem, a z biegiem lat najwybitniejszym przedstawicielem był właśnie Kochanowski, twórca *Fraszek* i *Pieśni*.

Ta sama wytworność tonu, ten sam styl klasycystyczny, posługujący się wyobrażeniami pochodzenia starożytnego, grecko-rzymskiego, to samo wreszcie poczucie godności poetyckiej dochodziły u Kochanowskiego wielokrotnie do głosu.

. . . . . .

* Fragmenty wstępu do „Dzieł polskich" Jana Kochanowskiego — T. I. — P. I. W. — Warszawa 1955.

Świadomość swej odrębności i przekonanie, że nagroda za czas pracy tej poświęcony, za „czułe", tj. nią właśnie wypełnione noce, spotka go kiedyś w postaci sławy u przyszłych pokoleń, były dla Kochanowskiego pociechą w zawodach życiowych, które rozstrzygająco zaważyły na jego losach.

. . . . . .

Podłożem wyznaczającym całą postawę życiową Kochanowskiego, a więc również jego poglądy polityczne, był humanizm renesansowy.

. . . . . .

Patriotyzm Kochanowskiego, najbardziej ogólnie ujęty w *Pieśni o dobrej sławie*, którą słusznie określano jako *Odę do młodości* poety czarnoleskiego, wyraża się w zdaniu niemal przysłowiowym:

A jeśli komu droga otwarta do nieba,
Tym, co służą ojczyźnie.

. . . . . .

..poeta czarnoleski, rozkochany w gotowych, zdobytych przez wykształcenie a po mistrzowsku opanowanych wzorach literatury i filozofii starożytnej, przenosząc je na grunt polski nie chciał czy też nie umiał dostrzec, że w rzeczywistości polskiej nie miały one odpowiedników. W ten sposób wbrew jego woli rzeczywistość ta, wykazująca mnóstwo procesów sprzecznych, przebijała przez szablony obce i wpływała na ich przekształcenia i zniekształcenia. Z objaśnienia tego zaś, jeśli jest ono poprawne, wynika wniosek, że Kochanowski w szczególnie dokładny sposób odtwarzał to, co dostrzegał w życiu swej epoki, i że tym samym sprzeniewierzał się idealizującym często skłonnościom poetyki klasycznej, którą wyznawał i stosował we własnej pracy pisarskiej. Dla przykładu wskazać można choćby obfite wprowadzenie motywów mitologicznych, od których poezja nowoczesna miała wyzwolić się dopiero pod koniec w. XVIII.

. . . . . .

...Kochanowski ogromnie dużo wysiłku twórczego wkładał w przyswojenie swym czytelnikom różnorodnych arcydzieł, które podziwiał u pisarzy starożytnych. W jego puściźnie pisarskiej znalazła się tedy jedna z pieśni *Iliady*, urywek z *Alcestis* — tragedii Eurypidesa, następnie dłuższy poemat epicki Katulla, dalej przekłady pieśni Horacego, przekłady wreszcie z ogromnego zbioru epigramatów, sławnej *Antologii*. Z tym

wszystkim okoliczność, że poeta czarnoleski poprzestał na III pieśni *Iliady* i na częściach początkowych tragedii Eurypidesa, że nie porwał się na przyswojenie całych tych dzieł greckich, nasuwa przypuszczenie, że przekłady te traktował jako pewnego rodzaju wprawki poetyckie, jako próby pióra, któremu przeznaczył wykonanie zadań daleko trudniejszych, nacechowanych dużą dozą samodzielności.

. . . . . .

...porwał się Kochanowski na zadanie nierównie trudniejsze, tak ze względu na brak poprzedników jak i na opór materiału, ujmowanego w niezwykłą i u nas nie uprawianą formę poetycką. Była nim tragedia *Odprawa posłów greckich*. Od przekładu idącego bądź co bądź torem oryginału, przerzucił się tutaj do pracy oryginalnej, choć utrzymanej w ramach tradycji wielowiekowej, odrodzonej zresztą i odnowionej w renesansowej Italii. Tragedia, *„podana na teatrum przed Królem Jego Mścią i Królową Jej Mścią w Jazdowie nad Warszawą dnia 12 stycznia roku pańskiego 1578"*, równocześnie zaś upowszechniona drukiem jako pierwsza czy przynajmniej jedna z pierwszych książek powstałych w Warszawie, była śmiałą próbą wprowadzenia do kultury polskiej pomysłu homeryckiego, znanego z tej właśnie III pieśni *Iliady*, której przekład Kochanowski dawniej już sporządził. Co ważniejsze, pomysł ten otrzymywał szatę bardzo niezwykłą, wzorowaną na tragediach greckich, zarówno stylową jak i stylistyczną. Tą drugą był wiersz bezrymowy, biały, wyrażający podniosłość uczuć ludzkich w zdaniach pełnych patosu i retoryczności, pierwszą natomiast stanowiły dialogi, odtwarzające wątek przejęty z Homera. Była nim „odprawa" dana w Troi „posłom greckim", Menelausowi i Ulissesowi, którzy przybyli, by upomnieć się o porwaną przez pięknego Aleksandra-Parysa Helenę. Pod wpływem zabiegów Aleksandra Trojanie zamykają oczy na niechybną zgubę, wsparta przekupstwem prywata nie pozwala im dojrzeć zagłady, którą sobie i państwu gotują.

Pisząc swą tragedię i nie przewidując, w jakich warunkach ukaże się ona na scenie, Kochanowski zdawał sobie doskonale sprawę z trudności, wobec których stanie jej czytelnik, zmuszony przerzucić się w świat wydarzeń odległych, rozgrywających się w środowisku całkowicie mu obcym. Odległość tę i obcość poeta częściowo zniósł przez stworzenie postaci ludzkich ożywionych pobudkami doskonale znanymi nie tylko Grekowi na lat tysiąc przed naszą erą, ale również Polakowi w wieku XVI. Wprowadził tedy „gładkiej twarzy pasterza Prijamczyka", samolubnego królewicza, który nie tylko uwiózł wraz ze skarbami cudzą żonę, ale postępek ten umiał pozorować pomysłowymi wykrętami, gdzie zaś ich nie starczyło, zwolenników jednał sobie przekupstwem. Sprytnemu a nieuczciwemu młodzieńcowi przeciwstawił uczciwego obywatela Antenora, zatroskanego o losy państwa, któremu polityka Aleksandra grozi zagładą. Rezultaty tej polityki przedstawia w tragedii długie sprawozdanie Posła, który niespokojnej o swe losy Helenie opowiada dokładnie o przebiegu obrad rozstrzygających, czy pozostanie ona z kochankiem w Troi, czy z mężem wróci do Sparty. Sposób obradowania, wygląd sali, gdzie toczą się obrady, gwałtowna gra namiętności politycznych, wszystko to pod piórem Kochanowskiego otrzymało rysy swojskie, przeniesione z sejmu polskiego. W ten sposób malał lub nawet znikał przedział między czytelnikiem czy widzem tragedii w w. XVI a dalekim światem Małej Azji epoki homeryckiej.

. . . . . .

...dzieło Kochanowskiego czytane czy słuchane wywiera głębokie wrażenie. Dzieje się to dzięki bardzo umiejętnemu potęgowaniu patosu w miarę rozwoju akcji dramatycznej w *Odprawie*. Dwaj starzy ludzie, mądry, ale pozbawiony wpływu na politykę trojańską Antenor oraz sędziwy król Priam, któremu lekkomyślność i pobłażliwość dla syna nie pozwalają ocenić wagi położenia, stają oko w oko z niebezpieczeństwem i odwrócić go nie umieją. Niebezpieczeństwo to jak widmo zagłady dla wszystkich wyłania się przed nimi z proroctw nieszczęsnej Kasandry, córki Priama...

. . . . . .

W łańcuchu obrazów pełnych tajemniczego znaczenia obłąkana czy przynajmniej za taką uważana dziewczyna przeżywa dzieje swej ojczyzny od chwili, gdy złowróżbna łania, Helena, jako „niezdarzona gościa" przybija do brzegu azjatyckiego. Niedaleka zagłada bohaterskiego obrońcy Troi, Hektora, z kolei śmierć jego pogromcy, Achillesa, mającego paść od strzały tchórzliwego Aleksandra, wystąpienie syna Achillowego, Neoptolema, mszczącego się za ojca, zdobycie miasta przez ukrytych w drewnianym koniu Greków, zgon samego Priama, rozszarpanego przez lwie szpony Neoptolema, rozpacz wreszcie starej Hekuby na widok zagłady całego

rodu — wszystko to przewija się w tajemniczych przepowiedniach Kasandry.

. . . . . .

Słowa jednak „panny upracowanej", tj. śmiertelnie znużonej proroczym wysiłkiem, potwierdzają się aż nazbyt rychło. Przyprowadzony przed Priama Więzień w greckim ubiorze, a więc jeniec, oświadcza wyraźnie, iż wojska greckie, w których bliskość w Troi nie wierzono, przybyły i lądują. Wiadomość ta całunem żałobnym spowija świat lekkomyślnych Trojan, wskazuje bowiem dowodnie, iż słowa kłótliwych obrad zastąpić musi czyn.

. . . . . .

Cała ta część druga *Odprawy*, pełne napięcie dramatyczne osiągająca w monologu Kasandry, ma charakter wybitnie liryczny, spowita jest w atmosferę nastroju tajemniczej grozy...

. . . . . .

...I to wszystko właśnie stanowi o wrażeniu, które *Odprawa posłów* wywiera, mimo iż dzieło Kochanowskiego nie spełnia tych warunków, które przywykliśmy stawiać tragedii.

Julian Krzyżanowski

FENOMENA

„Fenomena" są rezultatem osobliwych naukowych zamiłowań Kochanowskiego. Przyjaciel jego, Andrzej Petrycy Nidecki, wydał w r. 1565 tekst grecki poety aleksandryjskiego Aratosa (III w. p. n. e.) a mianowicie poemat astronomiczny „Fainomena" (Zjawiska gwiezdne). Dzieło Aratosa znane było z oryginału i z częściowego przekładu Cycerona. Kochanowski postanowił przekład ów dopełnić i w r. 1579 wydał go w Krakowie. Na podstawie tego tekstu sporządził skrócone tłumaczenie polskie dodając w nim ustępy oryginałowi łacińskiemu obce.

Julian Krzyżanowski

Od reżysera

Fenomena nie są dziełem oryginalnym ale przekładem twórczym, dopełnionym ustępami własnymi. Brzmienie tego poematu w języku polskim sprawia, że odczuwamy go jako wspaniałą poezję polskiego renesansu. Jest to zasługą znakomitego języka, jakim Kochanowski z nieomylną intuicją poety przekłada mitologię gwiazdozbioru Arata — na inne instrumenty — na język polski. Panna ze złotym kłosem, Andromeda, Baby czy Dżdżownice stają się swojskimi dziewczętami polskiej wsi, a skoczny Skop staje się bratem mlecznym Turonia. Melodia wiersza brzmi liryką polskiej harmoniki, a wstęp-inwokacja przypomina bardziej polskie obrzędy, aniżeli greckie śpiewy.

Słowo, rytm i melodia wiersza stwarzają takie pokusy dla reżysera teatru, że nie może się oprzeć chęci realizacji, inscenizowania *Fenomenów*. Odczytuje się w nich intencję — może nie zamierzoną przez autora — misterium, widowiska poetyckiego, czy obrzędu ludowego.

Zazwyczaj *Odprawę Posłów* teatry łączyły z komedią rybałtowską. Myślę, że cały spektakl poświęcony Janowi z Czarnolasu wyraźniej udowodni, że:

fundamentem polskiego teatru poetyckiego jest — Kochanowski.

Maryna Broniewska

STEFAN PAPÉE

WSPÓLNE DZIEJE KRAKOWSKIEGO UNIWERSYTETU I TEATRU

Notatki jubileuszowe

Zasłużony historyk teatrów Karol Estreicher, autor trzech tomów dzieła *Teatra w Polsce*, w pierwszym *Roczniku krakowskim* z 1898 r. w szkicu pt. *Teatr krakowski* tak narzekał:

„Nie długa jest historia. Stolica potężnego państwa nie była stolicą sztuki. Kraków, Warszawa, równie jak Wilno, a tym mniej miasta prowincjonalne, nie hołdowały sztuce, bo nic nie znaczyły w dziejowym rozwoju państwa".

Od tego czasu wiadomości o życiu kulturalnym miast bardzo poszerzyły się i pogłębiły, zyskaliśmy też obfitszy materiał do dziejów teatru od tego jakim rozporządzali Estreicher, Windakiewicz, Hahn czy Simon i choć do pełnego obrazu np. dziejów teatru krakowskiego i jego stosunków do krakowskiej Akademii brak jeszcze wielu ważnych wiadomości, możemy już wymienić przynajmniej niektóre interesujące szczegóły.

Z początku XV w., jak podaje Juliusz Lewański w *Dramatach staropolskich*, zachowało się przemówienie rektora Stanisława ze Skalmierza, który żali się na niewłaściwy tryb życia młodzieży akademickiej:

...„inni studenci... niemal codziennie biorą udział w przedstawieniach, albo przedsięwzięciach lekkomyślnych... ...cieszą się więc młodzieńcy, radują z tego świata i igrają, szukają cytar, piszczałek i wszelkiego rodzaju muzyki, uczęszczając na place publiczne, przyglądają się przedstawieniom..." natomiast mniej interesują się nauką, drzemią na wykładach.

Jan Długosz w *Historii Polski* wspomina, że tragiczna śmierć Lukierdy opiewana była „na teatrach do dziś dnia". Chwaląc Kraków wymienia w nim „widowiska teatralne" obok „zapasów szermierczych".

Udział studentów i bakałarzy w tych widowiskach musiał być znaczny. Żacy widowiska sakralne przenieśli poza kościół i przepoili je pierwiastkiem świeckim. W ten sposób dali początek scenie laickiej. Bakałarzom nie godziło się występować jako aktorom. W Statutach synodalnych i w kazaniach potępiano przecież aktorów i ich „bezeceństwa". Statuty prowincjonalne dla całej prowincji gnieźnieńskiej wprost zakazywały: „Klerycy niech nie biorą udziału w zajęciach i rozrywkach świeckich, wielce nieprzystojnych; karczem niech całkiem unikają, chyba że w drodze z konieczności zatrzymać się muszą; niech nie uczestniczą w tańcach i publicznych widowiskach".

Bakałarze bywali więc przede wszystkim autorami tekstów i reżyserami.

W 1518 r. studenci poetyki grali na Wawelu przed Zygmuntem I znaną nam tylko z tytułu łacińską sztukę *Ulyssis prudentia in adversis*. W lutym 1522 r. profesor Akademii Stanisław z Łowicza, wraz ze studentami z bursy Jeruzalem, wystawił na Wawelu Lochera *Iudicium Paridis*. Polską przeróbkę pt. *Sąd Parysa* zagrano w 1542 r. Dziwy się w niej działy. Menelaus chciał jechać ze Sparty do Czech. Wojski ogłaszał mobilizację. Jowisz poił Merkurego piwem. Parys w czasie pojedynku wzywał pomocy: „Jezus, Maryja, bądź przy mnie!"

Rzeczą charakterystyczną jest jednak fakt, że Parys dokonywa tu wyboru postawy życiowej i dla pokazania tej decydującej chwili w życiu młodzieży wybrano właśnie dramat.

W formie dramatycznej, a więc widocznie szczególnie sugestywnej, zagadnienie trzech postaw życiowych, powróci na scenę żaków w 1604 r. w dziele bakałarza Jana Jurkowskiego, w *Tragedii o polskim Scyrulusie i trzech synach koronnych ojczyzny polskiej, żołnierzu, rozkośniku i filozofie, których imię Herkules, Parys, Diogenes*.

„Tragedyę", wzorowaną na Grekach, wybrał też Jan Kochanowski dla poruszenia tych ważnych spraw, choć lękał się „jako to w polskim języku brzmieć będzie". Metryka Uniwersytetu Jagiellońskiego wśród studentów w półroczu letnim 1544 r. zapisała: **„Johannes Kochanowski Petri de Syczynow dioecesis Cracoviensis"** (Jan Kochanowski, syn Piotra z Sycyny, z diecezji krakowskiej). Wychowankowi uniwersytetów w Krakowie, Królewcu, Padwie i Paryżu, nie obca była Hellada.

Troską o wychowanie młodzieży przepojona jest perła teatru polskiego Odrodzenia *Odprawa posłów greckich* (1578),

JAN KOCHANOWSKI

FENOMENA

Udział biorą

K. HANZEL, X. JAROSZYŃSKA, M. NOWOTARSKA, M. OMIELSKA, A. POLONY, I. SZRAMOWSKA, H. ZACZEK, J. BĄCZEK, S. JĘDRZEJEWSKI, T. MALAK, H. MATWISZYN, R. SADOWSKI, M. SZCZERSKI, T. SZYBOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

Postacie i wykonawcy

ANTENOR	RAFAŁ KAJETANOWICZ	ENEASZ	JERZY BĄCZEK
ALEKSANDER którego i Parysem zowią	TADEUSZ MALAK	PANTUS	STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI
HELENA	MAŁGORZATA DARECKA	TYMETES	RYSZARD SADOWSKI
PANI STARA	MARIA GELLA	IKETAON	WŁODZIMIERZ SAAR
POSEŁ PARYSÓW	TADEUSZ SZYBOWSKI	KASANDRA	KATARZYNA MEYER
ULISSES } posłowie greccy	HENRYK MATWISZYN	ROTMISTRZ	JERZY BĄCZEK
MENELAUS } posłowie greccy	MARIAN SZCZERSKI	WIĘZIEŃ	STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI
PRIAMUS, król trojański	EUGENIUSZ FULDE		

CHORUS Z PANIEN TROJAŃSKICH

JADWIGA BARONÓWNA, LUDWIKA CASTORI, KRYSTYNA HANZEL, XENIA JAROSZYŃSKA, MARIA NOWOTARSKA, MARIA OMIELSKA, ANNA POLONY, KAZIMIERA SZYSZKO-BOHUSZ, IRENA SZRAMOWSKA, HALINA ZACZEK

SPRAWA W TROJEJ

Inscenizacja i reżyseria
MARYNA BRONIEWSKA

Asystent reżysera
RAFAŁ KAJETANOWICZ

Scenografia
STANISŁAW BĄKOWSKI

Inspicjent
MARIA MATWISZYN - KOMOROWSKA

Sufler
JOANNA MAKÓWCZYŃSKA

Kierownik Techniczny
MIKOŁAJ GAWRIŁOW

Kierownik pracowni scenograficznej
ROMAN FENIUK

Kierownicy pracowni

Krawieckiej damskiej
BRONISŁAWA KOREJBO

Krawieckiej męskiej
TADEUSZ STANKIEWICZ

Perukarskiej
MIECZYSŁAW STĘPNIOWSKI

Elektrotechnicznej
EDWARD KSYK

Operator światła
EUGENIUSZ WIECHEĆ

Brygadier sceny
WŁODZIMIERZ KOPACZ

która stała się nie tylko ozdobą uroczystości weselnych Jana Zamoyskiego, nie tylko ważnym argumentem polityki kanclerza, ale i piękną pamiątką wznawianą zawsze w chwilach niezwykle uroczystych. Grano np. *Odprawę* w 1900 r., kiedy obchodzono 500-lecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, grano w 1930 r. w czasie Zjazdu Naukowego Polskiej Akademii Umiejętności i Światowego Kongresu PEN-Clubu, kiedy minęło 400 lat od urodzin Poety.

Uniwersytet ogłaszał początkowo rzadko wykłady o dramacie greckim, częściej mogli studenci słuchać rozbioru dzieł Seneki, Plauta, czy Terencjusza. Przenikały jednak do Krakowa dzięki podróżom słuchaczy do Padwy, czy do Paryża, wiadomości o rozwoju teatru we Włoszech, we Francji i w Hiszpanii, potem wędrówki komediantów włoskich, angielskich, francuskich i niemieckich, do dworów królewskich i magnackich nie pozostawały bez wpływu na życie studentów.

Historycy z akt rektorskich Akademii i z akt miejskich Krakowa dorzucili ostatnio kilka szczegółów z życia kulturalnego miasta na przestrzeni XVI—XVIII w., z których wynika, że studenci brali udział w rozmaitych widowiskach teatralnych, co czasem dawało okazję do różnych wykroczeń.

Wyróżniać się musieli również żacy krakowscy kunsztem teatralnym, jeśli komedia Piotra Baryki *Z chłopa król*, grana w Sieradzkim w 1632 r. zaczyna się prologiem, w którym Piwoski podając treść widowiska, tak powiada:

...„Piękna materya
Trzeba by tu, jak mniemam, s t u d e n t ó w k r a k o w s k i c h. Albo komedyantów jakich sławnych włoskich".

To zestawienie krakowskich studentów z głośnymi aktorami włoskimi jest oczywiście nielada pochwałą.

W literaturze mieszczańskiej XVI i XVII w., kolportowanej przez „frantów, marchołtów i młodych figlarzy, sowizdrzałów, rzygulców, ba i starych łgarzy", oczywiście nie brakło bakałarzy i żaków jako autorów i wykonawców, jako bohaterów rozmaitych *Mizerii kleszo-rybałtowskich* i ucieszych intermediów.

Nim powstanie polski teatr zawodowy wychowawcy doskonale orientują się jak wielki wpływ może mieć przedstawienie teatralne na kształtowanie charakteru młodzieży i uczynili z teatru szkolnego sprawny instrument oddziaływania. W myśl wskazań Jana Stuma zwłaszcza jezuici przeznaczyli w swych szkołach teatrowi ogromną rolę w rozwijaniu kardynalnych cnót wychowanków. Obok jezuitów tea-

try szkolne prowadzili pijarzy, bazylianie i teatyni. Jezuitą był komediopisarz Franciszek Bohomolec, pijarem Stanisław Konarski, autor *Tragedii Epaminondy*.

W 1770 r. immatrykulował się w Akademii krakowskiej uczeń Szkół Nowodworskiego, ojciec polskiego teatru, Wojciech Bogusławski. Jego najprzedniejsza sztuka, słynna „śpiewogra" *Krakowiacy i górale*, na czoło postaci wysuwa Bardosa. „Bardos, ubogi student z Krakowa", wydalony z Akademii za zbyt śmiałe poglądy, wypowiada opinie samego pisarza. Bardosa grywał sam Bogusławski. Student godzący w teatrze krakowiaków z góralami, sprawca „domniemanego cudu", to ładny przykład z historii wzajemnych stosunków między Uniwersytetem a sceną.

W XIX w. wzajemna przyjaźń się zacieśni.

Krakowscy mieszczanie w 1781 r. spróbują stworzyć teatr krakowski, ugruntowany w kilka lat potem przez Jacka Kluszewskiego. Krakowska scena po rozmaitych wzlotach i upadkach przechodzi w 1865 r. w ręce Adama Skorupki, kierownikiem artystycznym zostaje Stanisław Koźmian. Rozpoczyna się wreszcie piękny okres w dziejach krakowskiego teatru. Odtąd też *Alma Mater* szczególnie żywo interesuje się sceną.

Dla teatru piszą liczne komedie i tragedie historyczne prof. Józef Szujski i docent Adam Bełcikowski.

Stanisławem Wyspiańskim opiekują się serdecznie profesorowie Stanisław Estreicher i Julian Nowak. Na głośnym posiedzeniu Rady Miejskiej na którym przepadła kandydatura Wyspiańskiego na dyrektora krakowskiego teatru, za poetą głosowali tylko Ignacy Daszyński i prof. Bolesław Ulanowski.

Profesor Stanisław Windakiewicz ogłasza szereg prac o teatrze ludowym i zawodowym, dworskim i jezuickim, prof. Marian Szyjkowski o dziejach tragedii i komedii, prof. Wilhelm Creizenach z historii dramatu nowoczesnego, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Karol Estreicher gromadzi cenne materiały. Jako recenzenci teatralni występują profesorowie: Stanisław Tarnowski, Zdzisław Jachimecki, Stefan Kołaczkowski, Tadeusz Sinko i profesor *in spe* Tadeusz Boy-Żeleński. Wśród autorów wstępów do programów, czy wśród prelegentów przed premierami spotykamy nazwiska: Stanisława Estreichera, Romana Dyboskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego, Kazimierza Morawskiego, Gustawa Przychockiego, Leona Sternbacha i innych.

Obecnie te piękne tradycje są kontynuowane. Zwłaszcza poloniści, z seniorem prof. Stanisławem Pigoniem na czele,

biorą żywy udział w pracach Teatru im. J. Słowackiego, a prof. Kubacki nie tylko jako krytyk i historyk literatury, ale również jako autor kilku utworów scenicznych.

Młodzież uniwersytecka nie daje się wyprzedzić swoim profesorom w umiłowaniu teatru.

Przytoczę kilka przykładów.

Czasopismo społeczne i literackie młodzieży akademickiej *Na przełomie* w numerze z września 1916 r. w notatce redakcyjnej do artykułu *W sprawie nauki mowy* donosiło: „Jak ważną jest umiejętność mowy jako najlepszy sposób ułatwiania sobie nauki pamięciowej, jedyna droga do poznawania i odczuwania poezji, podstawa właściwej krytyki artystycznej, jak i zarówno jako sztuka oddziaływania na otoczenie w krasomówstwie politycznym, sądowym, pedagogicznym i kaznodziejskim, zdawna zrozumiano na Zachodzie i wprowadzono obowiązkowo naukę umiejętnego czytania na głos i prawidłowego przemawiania do szkół średnich i wyższych. Na uniwersytetach zagranicznych istnieją też docentury, a nawet katedry poświęcone technice i estetyce żywego słowa. Z radością i wielkim uznaniem dla Senatu powitalibyśmy na naszej Wszechnicy wykłady i ćwiczenia praktyczne z tej tak ważnej, a niesłusznie zaniedbanej dziedziny kultury".

Inicjatywę redakcji *Na przełomie* przejęli niebawem poloniści. Koło Polonistów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowało w lutym i kwietniu 1917 r. cykl wykładów *O umiejętności mowy i wymowy*, pozyskując na prelegenta Leonarda Bończę. Ceniony artysta poruszył w swych wykładach — jak donosi *Na przełomie* — zarówno „ważność tej umiejętności dla życia jednostki i społeczeństwa, jak i w interesujących i z prawdziwą swadą wygłoszonych wywodach wskazał drogi prowadzące do zupełnego opanowania mowy i odpowiedniego jej używania. Celem cyklu było nie wyuczenie deklamacji, mowy odtwórczej, która ozdobą może być życia, ale nie jest jego koniecznością, lecz wykazanie roli i owocności mowy zawodowej, której znaczenie wobec rozszerzenia się naszego pola działania z każdym dniem wzrasta. Wykłady cieszyły się wielkim powodzeniem, a prelegent zaskarbił sobie uniwersyteckim występem prawdziwą wdzięczność słuchaczy, a przede wszystkim polonistów podziwiających zarówno oczytanie, metodę pedagogiczną i krewkość odczytu, jak i zasługującą na najwyższe uznanie bezinteresowność artysty, przeznaczającego cały dochód z cyklu wykładów na pomnożenie zbiorów biblioteki Koła".

Odczyt wstępny tego cyklu, ujmujący temat w ogólnym zarysie, ukazał się jako zeszyt Biblioteki Koła Polonistów U.U.J. W czasopiśmie młodzieży uniwersyteckiej warszawskiej *Pro Arte et Studio* powitano tę publikację gorąco, stawiając ją obok znanych podręczników Juliusza Tennera.

Dzięki tym zabiegom młodzieży akademickiej wprowadzono na Uniwersytecie Jagiellońskim lektorat wymowy. Obecnie czynione są liczne zabiegi o utworzenie na Uniwersytecie katedry teatrologii, która jeszcze silniej związałaby studiujących w Akademii z dziejami i działalnością teatru.

Coraz też częstsze są w teatrze wypadki, że aktor czy reżyser kończy nie tylko Wyższą Szkołę Teatralną, ale również, najczęściej prawie równocześnie, wydział filozoficzny i zdobywa na Uniwersytecie tytuł doktora, czy magistra filozofii.

Listę doktorów chlubnie rozpoczyna Zygmunt Tempka-Nowakowski. Wybitny ten aktor i reżyser, dyrektor krakowskiego teatru w latach 1926—1929, poczytny felietonista i powieściopisarz, był nie tylko twórcą kilku z powodzeniem grywanych komedii, ale i autorem rozprawy doktorskiej *Józef Narzymski i komedia społeczna* (1922), oraz dwóch opracowań dla tomików Biblioteki Narodowej, a mianowicie Józefa Blizińskiego *Pana Damazego* i Michała Bałuckiego *Grubych ryb*.

W Polsce Ludowej doczekali się ludzie teatru, a w szczególności pracownicy Teatru im. J. Słowackiego, wielkiego święta, nienotowanego w dziejach światowego teatru.

Dnia 21 marca 1954 r. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta promocja Ludwika Solskiego na doktora filozofii *honoris causa*. Prof. Juliusz Kleiner rozpoczął piękne przemówienie promocyjne od słów:

„Dumy narodowej pełną uroczystość dzisiejszą nazwać świętem niezwykłym — to może za mało. Niebywała jest ta uroczystość, niebywała w podwójnym znaczeniu.

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy w światowych dziejach teatru, by artysta przez lat niemal osiemdziesiąt pracował dla sceny, by przez lat kilkadziesiąt szczyty jej wyznaczał swą twórczością i by czynnie działając zaczynał rok setny życia.

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy w dziejach Uniwersytetów, by najwyższym zaszczytem, jakim rozporządzają, godnością *honoris causa*, uczciły aktora.

W Krakowie odbywa się ta promocja, bo jakkolwiek różne miasta rościć sobie mogą prawo do uczestniczenia w chwale Ludwika Solskiego, Kraków był terenem jego największych

osiągnięć. Ten ogólnopolski artysta jest w okresie kształtowania się, i w okresie władczej ekspansji, głównie krakowskim artystą".

Promocja Solskiego stała się chlubą wszystkich pracowników teatru. Redaktor „Pamiętnika Teatralnego", znakomity reżyser Leon Schiller, na tydzień przed śmiercią zdołał przemóc nękającą go od miesięcy chorobę, aby dać wyraz w liście do Solskiego ogólnej radości i wzruszeniu. Witając z uznaniem zaszczytny tytuł honorowego doktora, który po raz pierwszy przyznano aktorowi, pisał Schiller:

„Zaszczyt tym większy, że przyznaje go najsławniejsza, najdawniejsza akademia w Polsce, nasza *Alma Mater Jagiellonica*. W ten sposób prastara uczelnia włącza Cię do olbrzymiej rodziny bohaterów nauki, twórców cywilizacji. Pierwszy to, o ile nam wiadomo, wypadek, że godność naukowa okryła swym blaskiem osobowość człowieka teatru, aktora i reżysera. Nigdy dotąd ludzi tej sztuki, nawet najwybitniejszych tak nie nagradzano. Nie mylą się wszakże światli mężowie wszechnicy naszej pokrywając twe czoło wawrzynem, który zdobił badaczy piśmiennictwa naszego i sztuki naszej. Nie błądzą włączając Cię do grona ludzi nauki, albowiem Ty, spadkobierca Bogusławskich, Koźmianów i innych twórców narodowej sceny polskiej byłeś zaciekłym przeciwnikiem pseudoartystycznej improwizacji, jarmarcznego hecarstwa i teatru tanich rozrywek. Ty, jeden z niewielu, jak Bogusławski, jak Koźmian, jak Pawlikowski i najśmielsi nowatorzy sceny polskiej, walczyłeś wytrwale o jej wysoką godność artystyczną i społeczną, o jej znaczenie narodowe w dobie ciężkich ciosów, jakie na ojczyznę naszą spadały...

Praca Twoja równa była pracy zasłużonych badaczy dziejów sceny polskiej wykładanych właśnie na Wszechnicy Jagiellońskiej. Wniosłeś w praktyce artystycznej co najmniej tyle nowego do skarbnicy wiedzy naszej o teatrze rodzimym, ile wniósł zasłużony Stanisław Windakiewicz, Ignacy Chrzanowski i inni. Wkład Twój do dziejów sceny polskiej cenimy tak, jak przekazy o prymitywnych widowiskach ludowych, zbieranych przez szanownego Kolberga, jak pierwsze próby tworzenia kronik teatru polskiego pióra Karola Estreichera. Dziesiątki lat sumiennej i nienagannej pracy Twojej i wychowywanych przez Ciebie aktorów ukazały nam wspaniały obraz polskiej sztuki teatru, nie improwizowanej, lecz dobrze przemyślanej, świadomej, komu i czemu ma służyć".

Nowa godność nadana aktorowi, podkreśliła mocno łączność

Uniwersytetu z ludźmi teatru w pracach nad rozwojem kultury narodowej. Aktorzy krakowscy zasłużyli na wyróżnienie nie tylko za piękną pracę na zawodowej scenie. Zapisali się również chlubnie w dziejach krakowskich gimnazjów jako ofiarni kierownicy przedstawień młodzieży, pamiętnych „Wieczorów trzech wieszczów" jeszcze z okresu niewoli. W okresie 20-lecia pomagali często w montowaniu przedstawień teatrów szkolnych, prowadzonych wówczas z wielkim zapałem przez wiele szkół Krakowa. Obchodzone uroczyście trzydziestolecie „Teatru szkolnego" na scenie krakowskiej przypomniało nam niedawno wielkie zasługi dyrektorów Juliusza Osterwy i Karola Frycza w organizowaniu osobnych przedstawień dla młodzieży szkolnej. Po drugiej wojnie światowej pracę tę poprowadził dalej Bronisław Dąbrowski. Teatr szkolny w Teatrze im. J. Słowackiego, pracujący łącznie ze Szkolną Komisją Teatralną przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, stał się nie tylko poważną instytucją, wychowującą i kształcącą charaktery młodzieży, ale również jakby proseminarium dla teatralnych poczynań młodzieży uniwerstyteckiej.

Bo młodzież *Almae Matris* ma osobny rozdział w dziejach krakowskiego teatru i o jej pracach też pamiętać należy.

W kronice życia kulturalnego Krakowa chlubnie zapisała się działalność Akademickiego Koła Artystycznego Miłośników Dramatu Klasycznego. Pomysł Koła Miłośników Dramatu Klasycznego zrodził się w 1903 r. w klasie VIII filii gimnazjum św. Anny, czyli w gimnazjum IV. Staraniem najwyższej wówczas klasy urządzono w Teatrze Ludowym przy ulicy Krowoderskiej wieczorek, na którym dano *Bukoliki* i *Rycerzy*. W roli Kiełbaśnika w komedii Arystofanesa wystąpił z wielkim powodzeniem uczeń Porębski. Wśród widzów w teatrze był Leonard Bończa, od września artysta teatru miejskiego. Nadesłał on Porębskiemu serdeczne gratulacje za wykonanie tej roli. Kiedy po maturze ci miłośnicy dramatu klasycznego przeszli na uniwersytet nie zapomnieli o swych zamiłowaniach i nawiązali silniejszą łączność z aktorami.

„Akademickie Koło Artystyczne Miłośników Dramatu Klasycznego przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie" ukonstytuowało się ostatecznie w 1905 r. w ścisłej współpracy z profesorem gimnazjalnym Michałem Boguckim. Opiekunami Koła z ramienia Uniwersytetu byli kolejno prof. Kazimierz Morawski i prof. Jerzy Mycielski. Staraniem Koła grano raz do roku w teatrze miejskim sztukę klasyczną, w wykonaniu

młodzieży akademickiej, w reżyserii wybitnych aktorów i z gościnnym występem znakomitego artysty. Z reżyserów współpracowali z Kołem: Aleksander Zelwerowicz, Leonard Bończa, Stanisław Stanisławski i Zygmunt Noskowski. Z wykonawców wystąpili gościnnie: Irena Solska, Helena Sulima, Wanda Jarszewska, Laura Pytlińska, Stanisława Wysocka, Wanda Siemaszkowa, Róża Łuszczkiewicz, Maria Majdrowiczówna, z aktorów dopiero w XIII wieczorze Leonard Bończa.

Razem dano dwadzieścia wieczorów klasycznych, grając dziesięciu autorów, w tym siedmiu greckich, trzech rzymskich. Sztuk przedstawiono ogółem dwadzieściasześć, z tego dwadzieściajeden należało do literatury greckiej, pięć do rzymskiej. Wśród tragedii greckich wystawiono: Aischylosa *Prometeusza skowanego*, Sofoklesa *Antygonę*, *Króla Edypa* i *Edypa w Kolonos*, Eurypidesa *Alkestis*, *Cyklopa*, *Elektrę* i *Hekubę*. Z rzymskich tragedii grano Seneki *Thyestesa*. Z komedii szły Arystofanesa *Rycerze*, *Żaby*, *Ptaki*, Plauta *Bliźnięta*, *Strachy* i *Żołnierz Samochwał*. Nadto w repertuarze były utwory Herondasa, Lukiana i Teokryta.

Przedstawienia podziwiał nie tylko Kraków. Dwa razy odwiedzano Warszawę, raz wybrano się gościnnie do Lwowa ze *Strachami*, bo choć to był właśnie „XIII Wieczór klasyczny" ogólnie uznawano go za jeden z najlepszych. Kornel Makuszyński pisał o tym lwowskim występie krakowskich miłośników: „Dla p. Bończy (reżysera wieczoru i wykonawcy głównej roli wygi niewolnika) brak nam słów pochwały. Właściwie powinno się czuć do niego żal grał bowiem tak cudownie, że najlepszy zespół, nie tylko amatorski, zblednąć by przy nim musiał. Grę oparł przede wszystkim na żywości gestykulacji, rzymskim wzorem, toteż każde niemal słowo miało swój niezrównany komentarz w wyrazie twarzy, ruchu rąk, lub też całej postaci. Bończa, rzec można, grał całym sobą, wskutek czego taka scena, kiedy łajdacki sługa wiedzie z panem swoim targ o darowanie win, dosłownie przylepiony do ołtarza, zapewniającego mu chwilowe bezpieczeństwo, była w wykonaniu Bończy arcydziełem. Całą scenę wypełnił Bończa sobą, ruchliwy i rzutki; jednym skurczem twarzy wyrażał kolejno cynizm, chytrość, łgarstwo, strach, śmiał się zaś przede wszystkim nadzwyczajnie. Jest to w istocie artysta wysokiej miary, który znalazł też w publiczności lwowskiej głośne i serdeczne uznanie... Gra młodych amatorów nie wymaga zbyt wiele pobłażliwości, gdyż nadzwyczajne, pracowite przygotowanie, wsparte zapałem,

inteligencją, pomysłowością i fachową znajomością rzeczy, dało w rzeczywistości dobre wyniki".

Z Koła Miłośników Dramatu Klasycznego wyszli znani i zasłużeni aktorzy: Zygmunt Tempka-Nowakowski, Ludwik Ruszkowski, Kazimierz Grek-Korecki, Stanisław Skalski, Władysław Bienin, Alfred Szymański. Do członków Koła należeli: Leon Schiller i Arnold Szyfman, filologowie Wincenty Ogrodziński i Stanisław Skimina. Wybitnym działaczem Koła w latach trzydziestych był Józef Cyrankiewicz.

W planach „Klasyków" było utworzenie „Towarzystwa Przyjaciół Teatru", które, jak marzył Władysław Rutkowski w czasopiśmie akademickim w 1916 r., „miało być czynnikiem inspiracji dla artystycznej, technicznej i naukowej strony teatru, przez prelekcje, konwersatoria literacko-inscenizacyjno-reżyserskie..., balotage utworów, fachową bibliotekę, wydawanie encyklopedii teatru polskiego, eksperymentowanie w duchu postępu na polu reformy, stworzenie sceny czysto literackiej, niezależnej..."

Wiele z tych planów realizuje obecnie żywiołowo rozwijający się „Klub miłośników teatru", w którym działa osobna sekcja młodzieży uniwersyteckiej, rosnąca stale w siłę. Natomiast studencki „Teatr 38" zajął się z zapałem głównie literaturą współczesną i kilku śmiałymi inscenizacjami zwrócił na siebie uwagę ludzi teatru nie tylko Krakowa.

Notatki jubileuszowe pragnę zakończyć życzeniem, aby święto 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjaźń między Wszechnicą i Teatrem jeszcze umocniło, aby teatr pozyskiwał do współpracy wielu pracowników nauki, a koło przyszłej katedry teatrologii skupili się młodzi entuzjaści, którzy wszechstronnie i dokładnie opiszą nam dzieje krakowskiej sceny.

Stefan Papée

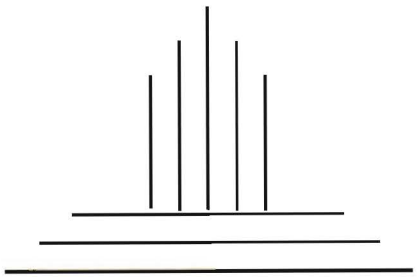

W przygotowaniu

JERZY BROSZKIEWICZ

PRZYCHODZĘ OPOWIEDZIEĆ

JAN PAWEŁ GAWLIK

POKUSA

Drukarnia Związkowa w Krakowie — 419/64 — G-50 (399) — 1000

Cena zł. 3.—

PAŃSTWOWY TEATR
IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
ODZNACZONY ORDEREM „SZTANDAR PRACY" I KLASY

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY BRONISŁAW DĄBROWSKI

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

KRAKÓW · WAWEL · 6 · 7 · 8 · 9 · MAJ · 1964

Odpráwá Posłow Greckich.

IANA KOCHANOVVSKIEGO.

Podána ná Theátrum przed Krolem Jeg̃ Mśćią y Krolową Jey Mśćią/ w Jázdowie nád Wárszáwą. Dniá dwunastego Stycżniá/ Roku Páńskiego. M. D. L X X Viij.

Ná Feśćie v Jeg̃ Mśći Páná Podkánclerzego Koronnego.

wszytko przeminie
sława - niezginie.

J. Kochanowski

A. [illegible]

ALMA MATRE SEXTA SAECULARIA
FESTA CELEBRANTE

EXIMIIS
MERITIS
UNIVERSITATIS
IAGELLONICAE
ERGA
POLONORUM LITTERAS
ARTEMQUE SCAENICAM
A
THEATRO CRACOVIENSI
IULII SŁOWACKI
NOMINE INSIGNITO
S.

MENSE MAIO 1964

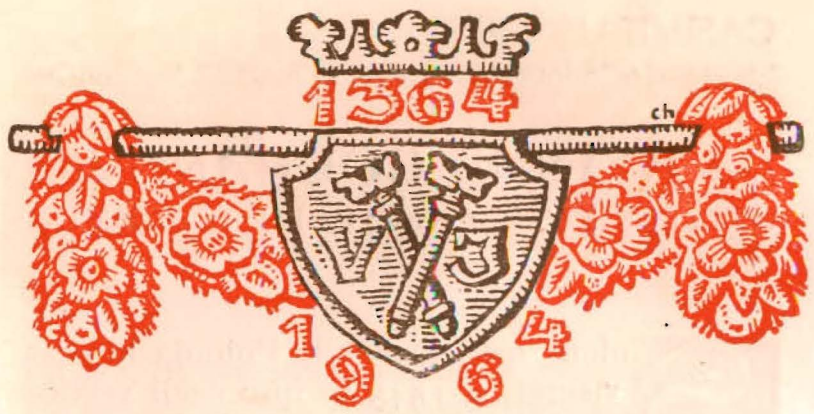

SZEŚĆSETLECIE ALMAE MATRIS

W HOŁDZIE
ZASŁUGOM
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO
DLA
DRAMATURGII NARODOWEJ
I POLSKIEJ SZTUKI SCENICZNEJ
TEATR
KRAKOWSKI
IM. J. SŁOWACKIEGO

MAJ 1964

CASIMIRUS LEPSZY
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE H. T. RECTOR MAGNIFICUS

DE IOANNE COCHANOVIO
UNIVERSITATIS CRACOVIENSIS ALUMNO

Solem, qui renatas in Polonia litteras viseret, a. 1543 in ipso caeli vertice stetisse recte autumaveris. Hoc enim anno et Nicolaus Copernicus, academiae Cracoviensis alumnus, opus suum aere perennius «De revolutionibus orbium coelestium» in vulgus dedit et alter eiusdem Universitatis discipulus, Andreas Fricius (Modrzewski), politicorum diligentissimus inquisitor, orationem quae inscribitur «Lascius sive de poena homicidii» scriptam edidit et tertius ex eadem disciplina profectus litterarum Polonarum florentissimus auctor Nicolaus Rej «Brevem disputationem inter vici dominum, scultetum parochumque» prelo mandavit. Concidit quidem in ipsa Universitate fervens ille bonarum litterarum amor magisque iam qui studiis praeerant scholasticae que vocatur sapientiae denuo favebant, sed nondum etiam humanitatis ardor exstinctus est novique iterum atque iterum erumpebant ignes. Inter iuniores praesertim magistros haud pauci fuere, qui de Graecis Romanisque litteris scholas haberent, in quibus Homerum, Vergilium, Sallustium, Quintilianum, Ciceronem recentiore via atque ratione explicarent.

Quae cum ita erant, rectore Ioanne de Piotrków, commutatione aestiva a. 1544 Universitati Cracoviensi nomen dedit Ioannes Petri filius

KAZIMIERZ LEPSZY
REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

JAN KOCHANOWSKI
UCZEŃ UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO

Było samo południe renesansu polskiego. W jednym i tym samym roku 1543 Mikołaj Kopernik, uczeń Krakowskiej Akademii ogłosił drukiem swe wiekopomne dzieło «De revolutionibus orbium coelestium»; wielki pisarz społeczno-polityczny Odrodzenia, uczeń Uniwersytetu Krakowskiego Andrzej Frycz Modrzewski opublikował swoją pierwszą mowę przeciwko mężobójstwu pod tytułem «Lascius sive de poena homicidii»; a inny uczeń Studium Generale Krakowskiego Mikołaj Rej z Nagłowic wydał drukiem «Krótką rozprawę między trzema osobami — panem, wójtem i plebanem». W Akademii Krakowskiej przeszła już niestety główna fala humanizmu, a oficjalna nauka wyrażała się w nawrocie do scholastyki, ale mimo to humanizm rozpalał coraz to inne ogniska gromadzące swych zwolenników. Wielu magistrów młodego pokolenia podejmowało wykłady z literatury greckiej i rzymskiej, w programach ich wykładów można było znaleźć nowoczesną interpretację Homera i Wergilego, Sallustiusza, Kwintyliana i Cicerona.

W takiej to chwili za rektoratu Jana z Piotrkowa zapisał się na Uniwersytet w Krakowie w semestrze letnim 1544 r. Jan Kochanowski syn Piotra, płacąc tytułem wpisowego trzy grosze. Pobyt Jana Kochanowskiego w murach

Kochanowski (Cochanovius) atque nomine in album relato grossos tres persolvit. Summus Polonorum poeta futurus quomodo se in aedibus Collegii Maioris Minorisque gesserit ignoratur. Fortasse iam mense Novembri a. 1547 propter patris mortem ab Universitate discessit, sed propius ad rei veritatem accedere videtur opinio, qua fertur eum a. 1549 demum una cum cetera multitudine studentum, qui praevalentem in Universitate scholasticam doctrinam aegre ferrent, Cracoviam reliquisse.

Ioannes Cochanovius illustribus magistris usus est. Scholis Petri Roysii Hispani poetae eiusdemque iurisperiti interfuisse videtur, praeter hunc audivisse putandus est Paulum de Raciąż mathematicum, Ioannem Silvium de Czarnolas philosophum, Adalbertum Novicampianum grammaticum Latinis praesertim litteris deditum, Simonem denique Maricium, qui ex Italia nuper reversus Ciceronem enarrabat moxque opere «De scholis seu academiis» a. 1551 edito magnam sibi laudem comparavit, quo novam studiorum rationem, recentioribus temporibus magis accommodatam commendabat.

Ad praeclaram adolescentis indolem alendam maioris fortasse momenti quam praeceptores fuisse videntur ipsa bonarum artium studia Cracoviae tunc vigentia atque sermones, quibus litterae disciplinaeque in urbe hac, totius Poloniae capite, celebrabantur. Versabatur eo tempore Cochanovius inter amicos Andreae Trzecieski, iniit necessitatem quorundam praestantium collegarum suorum, qui mox doctrina vel ingenio celebres in Polonia futuri erant. Una cum eo commutatione aestiva a. 1544 studentes 162 Universitati nomen dedere, quorum

Colegium Maius i Minus osłonięty jest głęboką tajemnicą. Być może, że już w listopadzie 1547 r. opuścił Akademię ze względu na śmierć ojca, choć najprawdopodobniej stało się to dopiero w roku 1549, kiedy to nastąpił tłumny exodus scholarów krakowskich, niezadowolonych z przybierającej w Akademii na sile fali scholastycyzmu.

Jan Kochanowski miał znakomitych profesorów. Prawdopodobnie był uczniem poety i prawnika-romanisty Piotra Ruis de Moros, zwanego popularnie Rojzjuszem. Nauczycielami Kochanowskiego byli — jak się zdaje — Paweł z Raciąża matematyk, Jan Sylwiusz z Czarnolasu filozof, Wojciech z Nowego Pola — Novicampianus filolog łaciński, Szymon Mariciusz z Pilzna który po powrocie z Włoch wykładał Cicerona, a który niebawem wsławił się dziełem «De scholis seu academiis» (1551), w którym zaproponował unowocześnienie edukacji wyższej w Polsce.

Więcej może aniżeli profesorowie wpłynęła na rozwój przyszłego tytana poezji atmosfera literacka Krakowa, oraz żywe dyskusje, jakie się toczyły w kołach literacko-naukowych stolicy Polski. Kochanowski zbliżył się wówczas do koła humanistycznego Andrzeja Trzecieskiego a ponadto zawiązał serdeczne przyjaźnie z szeregiem wybitnych swoich kolegów, którzy niebawem zabłysnęli na firmamencie literatury i kultury polskiej czasów Odrodzenia. Wraz z Kochanowskim wpisało się na Uniwersytet w semestrze letnim 1544 r. ogółem 162 studentów, w tym kilku Węgrów i Ślązaków. Ale młodzieniec nie tylko ze swym najbliższym rocznikiem studiów, ale też z nieco starszymi i nieco młodszymi od siebie zawierał przyjaźnie.

aliquot Hungari et Silesii. Non solum cum aequalibus tamen, sed etiam cum iis, qui paulo maiores minoresve natu fuerunt, poeta noster amicitias contraxit. Fortasse iam Cracoviae, certe aliquot post annos Regiomonti summa sibi familiaritate devinxit Stanislaum Grzebski, grammaticum singularem, pari modo Graecis Latinisque litteris studentem, educatoriae praeterea artis peritissimum, qui idem celebris «Geometriae» auctor fuit. Aequalis necessitudo, usque ad vitae finem duratura, intercessit ei cum Iacobo Gorscio (Górski), philologo praestantissimo atque deinde Universitatis nostrae rectore futuro, qui duos annos ante Cochanovium Cracoviae studiis se dedit. Gorscius ille memoriae prodidit se post aliquot annos Cochanovium in aula Philippi Padniewski episcopi Cracoviensis, qui humanioribus litteris summopere favebat, convenisse. Collegae poetae fuerunt studentes eodem atque ille anno in Universitatis album relati: Paulus Adalberti filius Stempowski Gnesna oriundus, Martinus Glicius e Pilzno oppido, denique Ioannes Ianuszowski, qui uno quidem anno post Cochanovium ad Universitatem se contulit, sed cum eo deinde Patavii congressus est atque operum eius in Polonia editor futurus erat.

Quae cum ita fuerint, tempus, quod poeta adulescens in Universitate nostra consumpsit, non parum ad ingenium eius excolendum attulisse videtur. Neque a veri quadam similitudine longe abest is, qui dicat eum iam Cracoviae prima carmina Latina pepigisse.

Cochanovius doctorum sui temporis virorum consuetudinem secutus, Cracoviensibus studiis parum contentus exteras etiam academias adiit. Utrum in ulla Germanicarum universitatum

Zapewne w Krakowie a na pewno w parę lat później w Królewcu, zawarł dozgonną przyjaźń z wybitnym łacinnikiem, grecystą, pedagogiem i autorem słynnego dzieła pod tytułem «Geometria» Stanisławem Grzebskim. Bliskie węzły koleżeństwa i dozgonnej przyjaźni związały Kochanowskiego z dwa lata wcześniej wpisanym na Uniwersytet słynnym filologiem i rektorem Uniwersytetu Jakubem Górskim. Wedle relacji Górskiego spotykał się on potem z Kochanowskim na dworze humanistycznego biskupa Filipa Padniewskiego. Kolegami Kochanowskiego byli wpisani w tym samym roku co on Paweł Wojciech Stempowski z Gniezna, Marcin Glicjusz z Pilzna i przyjęty w rok później Jan Januszowski, z którym Kochanowski zetknął się jeszcze w Padwie, a który był nakładcą dzieł poetyckich Kochanowskiego w Polsce.

Tak więc czasy akademickie sprzyjały rozwojowi twórczości wielkiego poety polskiego. Na czas studiów krakowskich przypadają najprawdopodobniej pierwsze wiersze łacińskie poety.

Wzorem humanistów nie poprzestał wszelako Kochanowski na swych krakowskich studiach. Być może, że studiował następnie w którymś z uniwersytetów niemieckich. Pewne jest natomiast, że od drugiej połowy 1551 r. do lata 1552 przebywał po raz pierwszy na studiach w Uniwersytecie królewieckim, a od roku 1552 do połowy 1555 czerpał z padewskiej krynicy wiedzy i kultury. Nie były to studia, tak jak i krakowskie, uwieńczone zdobytymi stopniami uniwersyteckimi. Zato pod kierunkiem słynnego humanisty włoskiego Franciszka Robortella zyskał światowy polerunek, znajomość nowo-

studuerit, incertum est, sed Regiomonti certe inde ab autumno a. 1551 usque ad aestatem a. 1552 litteras tractavit, annis vero 1552—55 Patavii ex ipso humanitatis sapientiaeque fonte hausit. Neque Cracoviae neque apud exteros gradus academicos assecutus esse videtur, sed tamen, quod maius est, in disciplina Francisci Robortelli, celebris illa aetate grammatici, politiorem doctrinam, litterarum, quae tunc apud Italos florebant, cognitionem, perfectam denique linguae Graecae Latinaeque scientiam adeptus est. Visa deinde Roma atque Neapoli, denuo Regiomontum petivit, ubi ab aestate a. 1555 ad mensem Aprilem a. 1556 ordinariis studiis vacavit. Quibus mox propter oculorum morbum relictis bis etiam, annis nimirum 1556/57 atque 1557/58, Patavium revisit. Hoc anno quoque Lutetiae Parisiorum aliquot menses commoratus Francogallorum sermonem litterasque didicit atque Ronsardi carmina summopere admiratus est.

Diversis igitur locis vario doctrinae genere Ioannis Cochanovii animus imbutus est multaque ad ingenium eius poeticum excolendum valuerunt. Sed neque sequens vitae eius aetas hac in re nobis praetereunda est, cum annis 1564—1570 amanuensis regius in illustri aula Sigismundi Augusti regis versabatur. Neque tamen peregrinae urbes, quas viserat, neque praestantissimi doctissimique viri, quorum consuetudine apud exteros usus erat, gratam recordationem Universitatis Cracoviensis, quae ei paene puero «sapientum templa serena» aperuisset, ex animo poetae sustulerunt. Cuius rei testimonio sunt permulta eius carmina, quibus praeceptores suos Cracovienses collegasque prosectus est. Bellae sane nugae, quae «Fori-

czesnych prądów artystycznych Odrodzenia oraz znakomite znawstwo kultury i języków antycznych. Po podróży do Rzymu i Neapolu znów przerzucił się Kochanowski po raz wtóry do Królewca, gdzie od połowy 1555 do kwietnia 1556 roku odbywał systematyczne studia. Przerwawszy studia królewieckie z powodu choroby oczu, wyjeżdżał jeszcze dwukrotnie do Padwy w latach 1556/7 i 1557/8. W tym roku na kilka miesięcy odwiedził Paryż, gdzie poznał język i literaturę francuską i gdzie zachwycił się wielkością Ronsarda.

Studia Jana Kochanowskiego były zatem wielostronne i bez wątpienia każde ze środowisk odegrało w tworzeniu się osobowości wielkiego poety swoją rolę. Niemniejsze jest także znaczenie jego okresu dworskiego, kiedy to od roku 1564—1570 przebywał jako sekretarz królewski na znakomitym dworze króla Zygmunta Augusta. Mimo swoich wojaży zagranicznych i zawartych znajomości z wybitnymi profesorami i pisarzami ówczesnej Europy, Kochanowski cenił sobie bardzo wysoko Uniwersytet Krakowski, który go wprowadził w tajemniczy i subtelny świat literatury i sztuki. Świadectwem tego jest poezja Jana Kochanowskiego i liczne wiersze poświęcone przez poetę swoim krakowskim profesorom i kolegom. Fraszki łacińskie (Foricoenia) poświęcał on Piotrowi Rojzjuszowi, Jakubowi Górskiemu i Pawłowi Wojciechowi Stempowskiemu. Epigramatem uczcił swojego profesora magistra Mikołaja Śmieszkowica Gelazina, zwolennika humanizmu. Wiersze poświęcił Stanisławowi Grzebskiemu oraz Stanisławowi Sokołowskiemu.

Gdy przyjaciele Kochanowskiego spotykali się z nim w latach jego tryumfów poetyckich,

coenium» libro continentur, Petro Roysio, Iacobo Gorscio, Paulo Stempowski dicantur. Inter epigrammata Cochanovii unum legitur magistro eius Nicolao Gelasino (Śmieszkowic), litterarum humaniorum fautori sacrum. Aliis carminibus celebravit Stanislaum Grzebski alterumque eius nominis virum, cui cognomen Sokołowski erat.

Cochanovii amici, cum posterioribus annis illum Polonae fidicinem lyrae convenirent, dicere soliti erant eum, postquam multa ex vario doctrinae genere degustasset, nunc mansuetiori Musae deditum esse. Atqui poetae Musa non solum sermonis elegantia arteque vere singulari praestitit, sed etiam patriae amorem curamque prae se tulit, cuius salus ac prosperitas Cochanovio semper cordi fuere. Nihil Poloni ab eo alienum fuit: propterea in poemate, quod «Satyrus» inscribitur, academiae Cracoviensis alumnus gratum in eam animum ita testificatus est, ut cives suos ad restituendam veterem eius gloriam hortaretur; propterea etiam in «Dimissione oratorum Graecorum», quantum de bono publico sollicitus esset, significavit.

Latine vertit Marianus Plezia

mawiali o nim, że «niegdyś dużo wszelakich nauk zakosztował a teraz słodszej oddał się muzie». Muza to nie tylko najwspanialsza, dzięki językowi i subtelności poetyckiej, ale także dzięki żywej trosce poety o swą ojczyznę, o jej rozkwit i wspaniałość. Interesowało go całe życie polskie i dlatego w poemacie «Satyr», wychowanek Akademii swoją miłość do «Alma Mater» wyrażał w nawoływaniach do przywrócenia jej dawnej świetności, a w «Odprawie posłów greckich» serce patrioty postawiło wspaniały pomnik umiłowaniu Polski.

CASIMIRUS WYKA
UNIVERSITATIS IAGELLONICAE H. T. PRORECTOR

DE «DIMISSIONE ORATORUM GRAECORUM»

Spectaculum, quod aspicimus quodque «Dimissio oratorum Graecorum» inscribitur, unica est fabula scaenica summi poetae Poloni, qui renatarum litterarum aetate floruit, Ioannis Cochanovii (Kochanowski, 1530 — 1584). Quae unica est item apud nos illo tempore fabula, quae etsi argumentum ex antiquitate Graeca sumpserit, tot vere sincereque Polona Graecis immiscuerit, ut omnis posteritatis iudicio comprobata sit.

Quando Cochanovius fabulam suam composuerit, ignoratur, attamen quando primum quaque ex occasione acta sit, inter omnes constat. Ecce adest nuntius iuvenis ea veste ornatus, quae saec. XVI in usu fuit: affert recitatque epistulam dedicatoriam fabulae, qua poeta Ioannem Samoscium (Zamoyski, 1542 — 1605) magnum Regni Poloniae cancellarium campiductoremque generalem alloquitur, qui cum summa in re publica fruebatur auctoritate, tum inter praestantissima suae aetatis ingenia numerabatur. In cuius nuptiis die 12 Ianuarii 1578 in Ujazdów vico prope Varsoviam celebratis «Dimissio oratorum Graecorum» primum acta est.

Quem ad modum quaque forma spectaculum illud datum esse animo effingamus, incerti ambigimus. In area aulae ligneae Samoscii actum esse brumali tempore, mense videlicet Ianuario, vix credideris. In interiore igitur aedium parte

KAZIMIERZ WYKA
PROREKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

«ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH»

Widowisko, które oglądamy, nosi tytuł «Odprawa posłów greckich» i stanowi jedyne dzieło dramaturgiczne największego poety polskiego Odrodzenia Jana Kochanowskiego (1530—1584). Jest to zarazem jedyny dramat polski tego okresu, który czerpiąc temat ze starożytności greckiej, tyle przyniósł pierwiastków szczególnie i wybitnie polskich, że ostał się zwycięsko przed sądem potomności.

Niełatwo odpowiedzieć, kiedy dzieło Kochanowskiego zostało napisane; nietrudno natomiast określić kiedy i w jakich okolicznościach po raz pierwszy zostało odegrane. Oto pojawia się młody poseł w renesansowym stroju, niesie on i odczytuje list dedykacyjny utworu, który poeta adresuje do Jana Zamojskiego (1542—1605), kanclerza wielkiego koronnego i hetmana, jednego z najwybitniejszych polityków i najświatlejszych umysłów epoki. Na jego to bowiem uroczystościach weselnych, 12. I. 1578, w Ujazdowie pod Warszawą «Odprawa posłów greckich» została odegrana.

Jak mógł wyglądać ów spektakl? Gubimy się w domysłach. Być może na dziedzińcu drewnianego pałacu Zamojskiego, ale była przecież zima, miesiąc styczeń. Być może w jakimś wnętrzu specjalnie dostosowanym, z wymalowaną w tym celu dekoracją, wyobrażającą ścianę pałacu, dekoracją utrzymaną w stylu wczesnej twórczości znakomitego późnorenesansowego

in hunc usum peculiari modo adornata fabulam actam esse veri similius est, ante parietem certe, in quo aulae regiae vestibulum depictum cernebatur tali fortasse ratione, ut id Andreas Palladio (1508 — 1580), nobilis illa aetate apparatus scaenici reformator, efficere solitus erat.

Etenim Cochanovii fabula ad antiquarum tragoediarum normam ita conformata est, ut unitas argumenti, temporis, loci religiose in ea observetur. Haud paucis quae in textu eius occurrunt mentionibus edocemur rem in aedium quodam vestibulo agi, ubi dramatis personae congrediantur undeque discedant; ex eisdem aedibus oratores Graecos, quos ex «Iliade» novimus, Ulissem et Menelaum repulsa offensos se proripere, ibique ea quae fiant a choro spectari enodarique videmus.

Quo tempore «Dimissio oratorum Graecorum» a poeta scripta sit, haud facile dixeris. A veri similitudine non abhorret eorum opinio, qui dicunt scriptam esse aliquot annos ante, quam acta esset, cum poeta, qui tunc inter amanuenses regios esset, in aula Sigismundi Augusti regis (regnat 1548 — 1572) omni eruditione cultuque plena versaretur. Quanta vero haec aula morum elegantia ingeniorumque praestantia excelluerit, documento nobis est opus alterius amanuensis regii nostrique poetae amici Lucae Górnicki (1527 — 1603), qui cum et ipse scriptor haud ignobilis esset, librum composuit ex Italico exemplari Baltassaris Castiglione, quod inscribitur «Il Cortegiano», non solum Polonice redditum, sed etiam ad indolem Polonorum vivendique consuetudinem accommodatum (1566). Ibi cum qua de causa ab exemplari suo aliquando discedere coactus sit, explicat, ita conqueritur: «Apud nos iustam comoediam tra-

reformatora sceny teatralnej Andrea Palladio (1508—1580).

W utworze Kochanowskiego panuje bowiem, jak zalecały to reguły dramatu antycznego ścisła jedność akcji, czasu i miejsca. Niejedna aluzja w tekście wskazuje, że jest nim wejście do jakiegoś pałacu, że tutaj spotykają się i wymijają postacie, że z tego pałacu wybiegają rozgniewani odmową wysłannicy Greków, znani nam z «Iliady» Ulisses i Menelaus, tutaj wreszcie ogląda i komentuje chór przebieg wydarzeń.

Kiedy «Odprawa posłów greckich» została napisana, niełatwo odpowiedzieć. Jest całkiem prawdopodobne, że kilkanaście lat wcześniej, kiedy poeta jeszcze był związany jako jeden z sekretarzy królewskich z dworem i całą atmosferą polskiego renesansu za panowania ostatniego króla jagiellońskiej dynastii, Zygmunta Augusta (pan. 1548—72). Inny z owych młodych sekretarzy królewskich, Łukasz Górnicki (1527—1603), rówieśnik i przyjaciel poety, znakomity prozaik, żywotne po dzień dzisiejszy świadectwo owej atmosfery pozostawił w adaptowanym do warunków i kultury polskiej przekładzie «Il Cortegiano» Baltazara Castiglione, nadając mu tytuł «Dworzanin polski» (1566). Uzasadniając odstępstwo od oryginału, Górnicki w znamienny sposób się skarży: «U nas komedyi takich, jakie mają być, ani tragedyi nie masz, iżby to Polacy wiedzieć mogli (mówię o tych, którzy litteras nie znają), co jest histrio».

«Odprawa posłów greckich» była niewątpliwie próbą zaradzenia na ten stan rzeczy. Wśród uczestników biesiad i rozmów intelektualnych przedstawionych przez Górnickiego, znamy nadto takich, którzy bywali czynni jako dwo-

goediamve vix inveneris, neque habent Poloni (eos dico, qui litteras ignorant), unde sciant, quid sit histrio».

«Dimissio oratorum Graecorum» igitur eo consilio scripta esse videtur, ut litteris nostris hac ex parte consulatur. Inter participes convivii et sermonum a Górnicki descriptorum fuerunt, qui et aulici essent et ipsi aliquando in scaena honeste agere non aspernarentur. Si testimonio aliquo comprobatum haberemus quemquam eorum spectaculo a. 1578 in Ujazdów dato interfuisse, minime id quidem admiraremur, non solum propter cultum eorum atque eruditionem, sed etiam aliis de causis, de quibus mox dicturi sumus.

Argumentum operis breve, sed eius generis quod compactum recte nuncupaveris, e notissima illa fabula de bello Troiano a poeta sumptum est. Cochanovius tamen secus atque Homerus non ea, quae in ipso bello gesta sunt, describit, sed id sibi temporis momentum elegit, quod belli initium proxime antecessisset idemque eventum eius etiam praestituisset. Quod cum ita sit, fabula quamvis nullas clades funestaque fata exponat, vere tragicum spirat, cum talia inevitabili necesssitudine futura significet.

Ecce oratores Graecorum Troiam veniunt Helenamque ab Alexandro-Paride raptam exposcunt. Neque ordinarii illi sunt oratores, sed ii, qui extrema postulata afferant. Ingens Graecorum classis eos sequitur, itaque de reddenda Helena dum tractant, ensem interpretem interponunt. Neque multo post (unitate temporis nimirum exigente) cum fabula ad finem vergit, Graeci oram Troiae depopulare nuntiantur.

Brevis itaque fabula nihil paene praeter argumentorum sententiarumque conflictum conti-

rzanie i aktorzy-amatorzy. Gdybyśmy mieli świadectwo, że któryś z nich także w roku 1578 uczestniczył w spektaklu w Ujazdowie, nie budziłoby to zdziwienia. Nie tylko ze względu na ich kulturę humanistyczną, ale z powodów specjalnie polskich, o których za chwilę.

Temat dla swojego krótkiego i zwartego utworu zaczerpnął Kochanowski z powszechnie znanego wątku historycznego, jakim była wojna trojańska. Nie z samego jednak jej przebiegu, utrwalonego w homerowej «Iliadzie», lecz z momentu, który godzi się nazwać — chwilą przed burzą. Ostatnią chwilą przed burzą. I dlatego dzieło Kochanowskiego, chociaż jeszcze w nim nie ma klęsk i wydarzeń tragicznych, posiada walor głęboko dramatyczny, przynosi bowiem nieuchronną ich zapowiedź.

Oto do Troji przybywają posłowie greccy żądając wydania Heleny uwięzionej przez Aleksandra-Parysa. Nie są to zwykli posłowie dyplomatyczni. Przynoszą oni właściwie coś w rodzaju ultimatum. Za nimi bowiem nadciąga ogromna flota grecka; ci posłowie, żądając — na stole rokowań kładą miecz. W tym skrócie czasowym, na jaki pozwala zasada czasu, pod koniec utworu dowiadujemy się, że Grecy już pustoszą wybrzeże trojańskie.

Całą osnowę krótkiego dramatu stanowi walka argumentów i opinii, czy uznać słuszne żądanie wysłanników greckich, czy też je odrzucić. Pierwsze stanowisko zajmuje przede wszystkim rozważny i sprawiedliwy Antenor. Drugie Aleksander, co nie dziwi u tego zakochanego zuchwałka; Aleksander i poplecznicy, jakich zdołał sobie zjednać. Ostatecznie posłowie odchodzą z niczym, chmura wisząca nad Troją zmieni się rychło w burzę. Jest to zatem dosłownie —

net, quibus concedendane sint iusta Graecorum postulata, an reicienda disceptatur. Illius prudentioris aequiorisque consilii auctor Antenor est, huius Alexander (id quod in arroganti amatore vix mireris) atque cum Alexandro ii, quos ille sibi fautores amicosque ambitione devinxit. Denique oratores re infecta discedunt, qua re nemo dubitat, quin tempestas, quae nunc immineat, mox in Troiam eruptura sit. Vera haec est igitur oratorum Graecorum dimissio, cum infecto negotio dimittantur.

Quod tamen ita fit, ut in Polonia potius idque XVI saec. quam Troiae factum esse videatur, adeo instituta totaque res publica Polonorum illius temporis in scaena repraesentantur. Polonia nimirum, etsi illa aetate sub regibus fuit, res publica nobilum, qui frequenter plus ipso rege valerent, potius nuncupanda erat. Videamus autem, quid in Cochanovii fabula faciat Priamus quamque sententiam sequatur.

Antequam ad ea, quae ab oratoribus Graecis postulata sunt, respondeat, Priamus rex consilium convocat, quod senatus Poloni comitiorumve nobilium perquam simile est. In quibus aliquando non ea pars victoriam obtinebat, quae rectius salubriusque de re publica sentiret, sed illa, quae seditiosis orationibus ad animos commovendos incitandosque compositis multitudini persuadere posset. Talem seditiosum civem habes in persona Icetaontis. Cuius mores, vestis, habitus denique exterior — promissam superioris labri barbam dico — contionatorem, quales plurimi tunc in Polonia fuere, nobis in memoriam revocat.

Recordatione huiusmodi eo magis afficimur, quod ea, quae spectamus, ab ipso poetae textu hoc quidem loco non nihil differunt. In fabula

o d p r a w a p o s ł ó w g r e c k i c h, odchodzą oni odprawieni bez spełnienia ich żądań.

Następuje to w okolicznościach, które z dzieła Kochanowskiego czynią zjawisko specjalnie polskie, które je wiążą z urządzeniami i wyobrażeniami politycznymi Polski XVI-wiecznej. Kraju, który był monarchią, ale naprawdę stanowił swoisty okaz szlacheckiej demokracji i parlamentaryzmu górującego nad samodzielną wolą królów. Jakże bowiem postępuje Priam i za czyim on idzie zdaniem?

Priam, ażeby odpowiedzieć na żądania greckich wysłanników, zwołuje Radę, która posiada liczne cechy polskiego Senatu czy Sejmu szlacheckiego. Nie ten zwyciężał często w owym Senacie czy Sejmie, kto posiadał słuszność i kto bardziej w przyszłość patrzy lecz ten, który umiał użyć argumentów demagogicznych i zdolnych przemówić do tłumu szlacheckiego. Takim demagogiem jest Iketaon, jedyna z postaci uczestniczących w Radzie, którego sposób zachowania, strój i wygląd, długie wąsy, przypomina typowego demagoga szlacheckiego, od jakich roiło się w dawnej Polsce.

Zwłaszcza, że spektakl jaki oglądamy, w tym ważnym miejscu odbiega od tekstu «Odprawy posłów greckich». W tekście bowiem cały przebieg narady został podany jako relacja i opowieść posła. Reżyser obecnego widowiska postąpił inaczej: ukazał bezpośrednio przebieg owej decydującej narady, relację zamienił na wydarzenie sceniczne. Dzięki temu o wiele bardziej dramatycznym uczynił on centralny węzeł całego utworu.

Pryjamus, król Trojański, zmuszony jest postąpić tak jak w podobnej okazji musieli czynić królowie polscy: pójdzie on za większością;

enim, quae in concilio acta sunt, nuntii relatu cognoscuntur; ille autem, qui eam nunc docuerat, rem ita, ut gesta est, in scaena repraesentari iussit relatione in actum commutata, qua re ipsum fabulae nodum multo vividiorem reddidit.

Priamus Troianorum rex ad voluntatem maioris partis consiliariorum se conformare legibus compellitur, id quod frequenter regibus etiam Polonis faciendum erat. Itaque dicit: «Lubens equidem concordes vos viderem; id tamen si fieri nequit, mihi nisi maiorem partem sequi non licet».

Plura praeterea in «Dimissione» leguntur, quae argumento sint Cochanovium de Graecis Troianisque cum scriberet, de sui temporis Polonorum re publica cogitavisse. Nihilo tamen minus eadem fabula ad renatarum litterarum in universa Europa aetatem pertinet, itaque diverso apparatu scaenico pari iure agi possit. Possit quidem togata, quem ad modum eam non inelegante certe eo ipso cavaedio, quo nunc spectatur, docuit a. 1923 Theophilus Trzciński, qui theatri Cracoviensis multos annos magister erat; posset etiam vestitu Polono, qualis saec. XVI in usu fuit, sed id fortasse eam nimium Polonam redderet. Mediam viam ingressus est is, qui spectaculum hoc docuit: eas nimirum actoribus vestes dedit, que saec. XVI ubique videri potuissent, cum apud Polonos, tum etiam apud exteras nationes. Per singulos colorum gradus inter rubicundam Alexandri nigramque Cassandrae vatis figuram ceterae dramatis personae secundum partes, quas agant, ingeniique cuiusque proprii indolem dispositae sunt ita, ut quaeque apta colorum dispositione distinguatur.

tak nakazują prawa szlacheckiego parlamentu. «Rad bych był — powiada — na zgodę Waszą patrzał, lecz, iż być nie mogła, mnie nie lża, jego więtszej części naśladować».

Także wiele innych zwrotów i kwestii pomieszczonych w «Odprawie» świadczy, że Kochanowski oglądał jej konflikt główny jako przynależny również do polskiej rzeczywistości politycznej. Lecz jest to zarazem dzieło przynależne do renesansu europejskiego. Można je przeto grać w rozmaitego typu strojach. A więc w todze antycznej, białej i szlachetnej, jak na dziedzińcu wawelskim wystawiając w roku 1923 «Odprawę posłów greckich» uczynił to znakomity reżyser i wieloletni dyrektor Teatru im. Słowackiego Teofil Trzciński. Można by również grać «Odprawę» w stroju polskim z XVI-go stulecia, ale to chyba nadmiernie by ją sprowadzało do spraw polskich.

W spektaklu niniejszym wybrane zostało inne rozwiązanie: stylizowany strój ogólnorenesansowy, polski i niepolski zarazem. W gamie kolorów postępujących od ostrych, namiętnych czerwieni kostiumu Aleksandra po czarną sylwetkę wieszczki Kassandry umieszczone zostały inne postacie, wedle swej funkcji scenicznej i charakteru osobistego, otrzymując odpowiednie zestawienie kolorystyczne ubioru.

Walor trwały «Odprawy posłów greckich» to także jej wspaniała i zdumiewająco świeża polszczyzna. Lekko przysłonięta pyłem czasu brzmi jednak dla ucha współczesnego jak dźwięczny metal. Tam szczególnie — gdzie — jak to ma miejsce w chórach — Kochanowski nadał jej rytm przedziwny i dopiero po stuleciach osiągnięty przez wiersz polski. Zwłaszcza dotyczy to chóru ostatniego, którego słowa budziły i bu-

«Dimissioni oratorum Graecorum» non ultimam laudem affert oratio Polona adeo elegans atque polita, ut post quattuor saecula obsoleta nondum videatur et quamvis interdum antiquius sonet, multo saepius nobilem aeris clangorem reddat. Quod in canticis potissimum exauditur, quae poeta admirabili quadam arte metrica composuit, quam artem versus Poloni non nisi post saecula assecuti sint. Id autem imprimis in ultimo cantico cernitur, cuius verba summam admirationem et olim moverunt et nunc etiam movent, cum aestum marinum aequabiliter accedentibus ac recedentibus numeris imitari videantur:

O candidis instructa carbassis,
Idae excelsae alumna,
Navis faginea. . .

Haec ad ipsam «Dimissionem oratorum Graecorum» non inepte referri possunt: illa enim renatarum in Polonia litterarum alumna ad nostras etiam oras appellitur nostraeque aetatis homines nitore suo etiam atque etiam ad se convertit et rapit.

Latine vertit Marianus Plezia

dzą wciąż zachwyt, śpiewając rytmem zmiennym i harmonijnym jak spokojna morska fala:

O białoskrzydła, morska pławaczko
Wychowanico Idy wysokiej.
Łodzi bukowa . . . . .

Te słowa zdają się również «Odprawy posłów greckich» dotyczyć. Ta wychowanica polskiego renesansu od jego dalekich brzegów przypłynęła do naszej współczesności i nie przestaje wzruszać swoim szlachetnym pięknem.

IN HOMERUM

Atra prius coelum extinguet, prius, ordine rerum
Inverso, noctem Sol illustrabit opacam,
Et prius immensi dulcescent aequora ponti,
Mortuaque e tumulis in dias luminis oras
Corpora prorepent rursum, quam nomen Homeri,
Partaque divinis moriatur gloria scriptis.

NA HOMERA

Prędzey noc zgasi słońce y z rzeczy przewrotem
noc ciemna oświecona będzie słońcem złotem,
prędzey słodkimi staną się morskie otchłanie
y prędzey ten, co umarł, z grobu zmartwychwstanie,
niż na tym świecie sława Homera zaginie,
któren z boskich dzieł swoich po wiek wieków słynie.

J. Kochanowski

Z oryginału łacińskiego przełożył Julian Ejsmond

Jana Kochanowskiego
ELEGIA
o Wandzie

z oryginału łacińskiego przełożył
LEOPOLD STAFF

Nunc age, quo pacto bellatrix Vanda Polonis
Praefuerit, solito carmine, Musa, refer.
Sublato e vivis Craco patre, filius annis
Inferior, caeso fratre per insidias,
Invasit regnum: porro is quoque numinis iram,
Et fratris manes nocte dieque pavens,
Occubuit victus furiis, neque longius anno
Laetatus parto est per scelus imperio.
Unica restabat Craci de sanguine Vanda,
Vanda potens forma, Vanda potens animo.
Non illa aut lanae, radiisve assueta Minervae,
Filo aut ducendis versicolore notis;
Sed iaculis armata citae comes ire Dianae,
Sternereque adversas per nemora alta feras.
Hinc odium taedae, hinc mentio nulla hymenaei,
Et constans placitae virginitatis amor.
Quod tacitum illa suo semper sub pectore pressit,
Cum diversa hominum spes foret interea.
Qui tibi Nympharum pulcherrima Sarmatidarum,
Optabant sponsum laude opibusque parem.
Huic ergo unanimi assensu populusque patresque
Mandant feminea sceptra tuenda manu.
Illa reluctari primum, neque credere vires
Posse suas tanto sufficere imperio.
Instantis precibus vix tandem victa senatus,
In solio sedit pulchra virago patris.
Atque ita commissum curavit sedula munus,
Conferri magnis possit ut illa viris.
Multi illam Arctoo iuvenes ex orbe petebant,
Quorum vota plagas rapta per aërias.
Ritogarus Teuto ante alios instantius ambit,
Verum spem vanam Ritogarus quoque alit.
Hic opibus florens et duro Marte superbus,
Iactabat Rheni nobilis esse genus.
Sed nec opes ullas, nec fortia facta, genusve
Vanda viri curat virginitatis amans.
Despectus fremit ille et curis ducitur anceps.
Hinc irae rabies, hinc ferus urget amor.

Teraz zwyczajnym wierszem opowiedz, jak śmiała
Wanda Polsce, o Muzo moja, panowała.
Młodszy syn, kiedy ojciec Krakus zszedł ze świata,
W sposób zdradziecki swego uśmierciwszy brata,
Wstąpił na tron. Lecz strwożon gniewną bogów mocą,
Prześladowany cieniem brata dniem i nocą,
Uległ furiom. Niedłużej ponad rok zdobyczą
Władzy się cieszył, którą osiągnął zbrodniczo.
Jedyna z krwi Krakusa Wanda pozostała,
Wanda dzielna umysłem i postacią ciała.
Nie przywykła prząść wełny ni Minerwy wzorem
Tkać, ni robótek różnym wyszywać kolorem.
Wolała w strzały zbrojna razem z rączą Dianą
Zabijać w górskich lasach zwierzynę spotkaną.
Stąd we wzgardzie weselne gody, hymen miała
I pogodne dziewictwo jeno miłowała.
Lecz kryła to w głębokiej serca tajemnicy,
Choć lud nadzieje wielkie roił dla dziewicy,
Życząc najurodziwszej ze wszystkich Sarmatek
Męża, co równą sławę by miał i dostatek.
Tak tedy jednomyślnie naród i ojcowie
Powierzają królestwa berło białogłowie.
Ona wzbrania się zrazu, nie ufając, aby
Mógł ciężarowi władzy sprostać duch jej słaby.
Lecz gdy przemogła prośba senatu i rada,
Na tronie ojca piękna dziewica zasiada
I spełnia obowiązki swoje tak gorliwie,
Że z wielkimi mężami zrównasz ją godziwie.
Wielu z młodzi północnej o rękę jej prosi,
Lecz ich życzenia wicher przelotny unosi.
Niemiec Rytygier ostrzej o nią się dobija,
Ale nadzieja jego też z celem się mija.
Opływając w dostatki, sławą bojów świetny,
Wyprowadza od Renu aż swój ród szlachetny.
Ale bogactw ni czynów, ni rodu nie liczy
Za nic Wanda, czystości swej wierna dziewiczej.
Zadrżał w sercu wściekłością Rytygier wzgardzony,
Od gniewu i miłości szarpany w dwie strony.

Mutanda est ratio, precibus nihil egimus, inquit.
Et simul arma amens exitiosa capit.
Non latuit Vandam, quid vecors Teuto pararet,
Quare nec rebus defuit ipsa suis.
Iamque pares utrimque animos in bella ferebant,
Cum Vandae praeco missus ab hoste venit.
«Ritogarum, o hera — ait — mox es visura; virumne,
Anne hostem mavis, optio salva tibi est.»
«Neutrum — Vanda inquit — cupio»; tantumque locuta
Praeconem nulla iussit abire mora.
Hoc responso hostis magis irritatus, amore
In furias verso, propositum urget iter,
Huic acie instructa pharetrata occurrit Amazon,
Votum sublatis tale vovens manibus:
«Quod pretio dignor summo, atque ante omnia carum,
Aestimo, si vinco, Iuppiter, esto tuum.»
Audiit orantem placida Saturnius aure,
Intonuitque alti dexter ab arce poli.
Omine laeta cani signa imperat, ipsaque in hostem
Ante alios rapido concita fertur equo.
Reginam insequitur densis exercitus hastis,
Hos animo excipiunt Teutones intrepido.
Pugna atrox oritur, caeduntque caduntque vicissim,
Mars ferus hinc celeres spargit et inde neces.
Fusus ad extremum est miles Germanus et ipse
Dux aquilas ictus concidit ante suas.
Arma modo exanimi detracta, cadaver humatum,
Captis vita data est, tutaque abire via.
At qua pugnatum est, victrix regina trophaeum
Vistuleas ponit nobile propter aquas.
Huc galeas atque arma virum tulit; inde sonantem
Conversa ad fluvium talibus orsa loqui est:
«Vistula dives aquae, fluviorum Vistula ocelle,
Quoscunque Arctoo despicit Ursa polo.
Quae tibi serta prius floresque offerre solebam,
Illa ego Vanda tuis cognita fluminibus.
Nunc pro pallenti viola, croceoque hyacintho,
Haec spolia in ripis figo cruenta tuis.
Devicti monimentum hostis, temeraria qui in me
Demens invitis moverat arma diis.

«Zmienię sposób — rzekł — jeśli prośba nic nie znaczy.»
I zabójczego miecza dobywa w rozpaczy.
Nie były tajne Wandzie zamiary Teutona,
Ale nie jej w potrzebie opuszczać ramiona.
Już równe męstwo obie strony w bój porywa,
Kiedy poseł do Wandy od wroga przybywa.
«O, Pani — mówi — ujrzysz wkrótce Rytygiera.
Chcesz w nim męża czy wroga; niech twa chęć wybiera.»
«Żadnego — rzecze Wanda — wroga ni wybrańca.»
I niezwłocznie z powrotem odprawia posłańca.
Więc zmieniwszy w gniew miłość, tym bardziej zawzięty
W odpowiedzi przyśpiesza pochód przedsięwzięty.
Sprawiwszy szyki zbrojne Amazonka nasza
Występuje i wzniósłszy ręce ślub wygłasza:
«Jowiszu, co najwyżej cenię i najszczerzej,
Niechaj, jeśli zwyciężę, do ciebie należy.»
Syn Saturna wysłuchał jej duszą łaskawą
I z wysokiego nieba zagrzmiał w stronę prawą.
Wanda, radosna z wróżby, po danym w bój znaku
Przed innymi na szybkim pomyka rumaku.
Za królową w szeregach zwartych wojsko goni,
Które niezlękłym duchem przyjmują Teutoni.
Wszczyna się bój i z obu stron przerzedza szyki,
Szerzy popłoch i rzezi przewodzi Mars dziki.
Sroga klęska rozprasza germańskich żołnierzy
I sam wódz ugodzony przy swych orłach leży.
Zdarłszy z martwego zbroję, trupa pogrzebiono.
Jeńców żywych do domu wolno odprawiono.
Gdzie bój zwycięski z wrogim wiodła wojownikiem,
U wód Wisły uczciła go Wanda pomnikiem.
Każe zgromadzić wszystkie hełmy i pancerze
I zwrócona do szumnej rzeki głos zabierze:
„Wisło, obfita w wody, Wisło, rzek źrenico,
Jakie tu pod północną płyną Niedźwiedzicą.
Ja jestem owa Wanda, która wianki świeże
Kwiatów znosiła niegdyś falom twym w ofierze,
Dziś nie hiacynty żółte ni fiołki bladawe,
Ale składam na brzegach twych te łupy krwawe
I pomnik tu stawiam ku pamięci wroga,
Co w szale na mnie podniósł miecz wbrew woli boga

Et quam non potuit prece flectere, cogere ferro
Tentavit frustra cum exitioque suo.
Et nunc ille ferox iacet acri vulnere victus
At me fama alti tollit in astra poli.
Dii, quorum auspiciis occurri hostilibus armis
Et verti in turpem signa inimica fugam,
Non ego vos urgente metu coluisse, statimque
Neglexisse malis exonerata ferar;
Sed quicquid demersa altis vovi anxia curis,
Fortunatam omnes persoluisse scient.
Estne anima quicquam pretiosius? hanc ego vobis
Vestro servatam munere dono libens.»
Haec ait, extremaeque ut stabat margine ripae,
Ultro se in rapidas praecipitavit aquas.
Obstupuere omnes factum, gemituque dolorem
Testati, immeritas ungue scidere genas.
Illam caeruleis excepit Vistula tectis,
Et patrii iussit fluminis esse deam.
Plebs rata mortalem corpus quaesivit in undis,
Ut daret extremo membra cremanda rogo.
Spe frustrata dehinc tumulum congessit inanem,
Umbramque a Stygiis ter revocavit aquis.
Auditus clamor fundo alti fluminis imo.
Errorque ille novae Naidi gratus erat.
Et tum nemo quidem lacrimas non fudit amaras,
Luxeruntque illum et postera saecla diem.
Extat adhuc laeva monumentum hoc nobile ripa,
Qua Mogilam liquidis Vistula lambit aquis.

I nie wymógłszy prośbą, by zostać mym mężem,
Ku własnej zgubie chciał mnie przymusić orężem.
Teraz okrutnik tutaj spoczywa zabity,
Gdy mnie sława unosi w gwiezdne nieba szczyty.
Bogi! zmóc wrogi wasza pomogła mi siła,
Gdym do ucieczki hufce obce przymusiła.
Żem, strwożona, pod waszą uciekła się pieczę,
A bezpieczna, wzgardziła nią, niech nikt nie rzecze.
Com przedtem ślubowała od troski półżywa,
Niech wiedzą, że dotrzymam, gdy jestem szczęśliwa.
Cóż droższego nad życie? Z waszego je dzierżę
Daru i teraz chętnie składam wam w ofierze.“
To rzekła i stanąwszy na urwistym brzegu,
Dobrowolnie skoczyła w nurt o bystrym biegu.
Oslupiali tym czynem, wszyscy, jęcząc smutnie,
Twarze swe paznokciami szarpali okrutnie.
Nie wyda Wisła Wandy z swej modrej opieki,
Każąc ją jako bóstwo czcić ojczystej rzeki.
Lud, sądząc ją śmiertelną, we fali głębokiej
Szukał ciała, chcąc spalić na stosie jej zwłoki.
Daremnie. Więc na pustym grobie kopiec wznosi
I trzykroć od wód Styksu cienia Wandy prosi.
Głos ten aż do samego dna rzeki zapada
I błąd ten wdzięcznie nowa przyjęła Najada.
I jak wówczas łzy wszystkie roniły powieki,
Tak dzień ten opłakują i późniejsze wieki.
Dotąd na lewym brzegu sławny pomnik stoi,
Gdzie Mogiłę omywa Wisła w fali swojej.

STEPHANUS PAPEE

DE DUPLICI ACADEMIA
UNIVERSITATE THEATROQUE

Cum exacto novissimo bello, quo iterum iam nostra hac aetate orbis terrarum conflagrasset, theatrum Cracoviense denuo ludorum annuam seriem inchoaret, Romanus Dyboski libello, quo spectacula indici solent, commentatiunculam inseruit, qua de theatro atque eruditione publica disputavit quamque his verbis absolvit:

«Fuit theatrum apud nos semperque manebit summa populi academia. Itaque dum hodie professor Universitatis Iagellonicae verba facio, theatro nostro Cracoviensi novum laborum suorum tempus ingredienti vix quidquam faustius precari possim, quam ut porro iuxta Universitatem firmissimum eruditionis litterarumque columen Cracoviae totique Poloniae existat».

Iuxta Universitatem firmissimum columen...

Quorum ex historia communi pauca annotare libet.

Dicit Iulius Lewański, cum de priscorum Polonorum fabulis scaenicis disputat, exstare Stanislai de Scarbimiria, ineunte saec. XV Universitatis nostrae rectoris, orationem, qua ille in studentium mores parum honestos ita invectus sit: «esse inter studentes ... qui cotidie fere spectaculis ceterisque levibus negotiis se immisceant ... laetari iuvenes, gaudere hoc saeculo, ludere, cytharis, fistulis omnique musicorum generi operam dare, plateas publicas frequentare, spectaculis animos intendere ... disciplinae vero minus studere, dormitare in lectoriis...»

Lukierdis ducissae exitum luctuosum usque ad sua tempora «in theatris» carminibus celebratum esse Ioannes Dlugossius memoriae prodidit. Idem cum Cracoviam laudibus extollit, praeter «gladiatorium munus» «theatrales» quoque «ludos» in ea edi commemorat.

Studentum baccalariorumque in illis spectaculis dandis certe pars magna fuit. Pauperes studiosi sacrata spectacula extra ecclesiarum muros eduxerunt eisque profanam impresserunt notam, qua re scaenae profanae auctores facti sunt. Baccalarios quidem in scaena agere de-

STEFAN PAPEE

DWIE UCZELNIE
UNIWERSYTET I TEATR

Kiedy teatr krakowski rozpoczynał po drugiej wojnie światowej nowy sezon teatralny, Roman Dyboski ogłosił w programie artykuł pt. «Teatr a kultura narodu». Kończył go słowami:

«Teatr był i pozostanie uczelnią w najwyższym tego słowa znaczeniu i jako profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego nie mogę naszemu Teatrowi Słowackiego dziś, u progu nowej ery jego działalności, złożyć lepszego życzenia, niż żeby nadal obok Uniwersytetu był drugą silną kolumną kultury literackiej Krakowa i Polski.»

«Dwie silne kolumny»...

Oto kilka notatek ze wspólnych ich dziejów.

Z początku XV w., jak podaje Juliusz Lewański w «Dramatach staropolskich», zachowało się przemówienie rektora Stanisława ze Skalmierza, który żali się na niewłaściwy tryb życia młodzieży akademickiej:

«... inni studenci... niemal codziennie biorą udział w przedstawieniach, albo przedsięwzięciach lekkomyślnych... ... cieszą się więc młodzieńcy, radują z tego świata i igrają, szukają cytar, piszczałek i wszelkiego rodzaju muzyki, uczęszczając na place publiczne, przyglądają się przedstawieniom..., natomiast mniej interesują się nauką, drzemią na wykładach...»

Jan Długosz w «Historii Polski» wspomina, że tragiczna śmierć Lukierdy opiewana była «na teatrach do dziś dnia». Chwaląc Kraków wymienia w nim «widowiska teatralne» obok «zapasów szermierczych».

Udział studentów i bakałarzy w tych widowiskach musiał być znaczny. Żacy widowiska sakralne przenieśli poza kościół i przepoili je pierwiastkiem świeckim. W ten sposób dali początek scenie laickiej. Bakałarzom nie godziło się występować jako aktorom. W Statutach synodalnych i w kazaniach potępiano przecież aktorów i ich «bezeceństwa». Statuty prowincjonalne dla całej prowincji gnieźnieńskiej wprost zakazywały: «Klerycy niech nie biorą udziału w zajęciach i rozrywkach świeckich, wielce

decus putabatur; improbabantur siquidem statutis synodalibus contionibusque sacris histriones eorumque «scurrilitates». Statutis synodalibus Gnesnensibus expresse cautum est, «ne clerici officia vel commercia saecularia exercerent, maxime inhonesta, ut tabernas prorsus evitarent, nisi forte causa necessitatis in itinere constituti, neque choreis et publicis spectaculis interessent». Quae cum ita essent, baccalarii imprimis fabularum auctores histrionumque gregis magistri fuisse putandi sunt.

Anno 1516 studiosi poetices coram Sigismundo rege in arce Cracoviensi fabulam Latinam egerunt, cuius quidem inscriptio sola nobis tradita est: «Ulyssis prudentia in adversis». Mense Februario 1522 Stanislaus de Łowicz, Universitatis professor, discipulis e bursa Ierusalem dicta adiuvantibus in arce regia fabulam Locheri «Iudicium Paridis» docuit. Eiusdem fabulae versio Polona iterum acta est a. 1542. Mirabile dictu, quaenam in ea fieri videris: Menelaum e Lacedaemone Bohemiam petentem, Mercurium a Iove cervisia inebriatum, Paridem denique in certamine singulari his verbis auxilium divinum imploranem: Iesus, Maria, adeste mihi! Non est tamen indignum, quod animadvertas, Paridem in eadem fabula deliberavisse, quam sibi vivendi viam deligeret, cuius electionis momentum, quod adeo ad iuvenum mores conformandos valeret, arte quidem scaenica expressum esse. Tres vitae degendae rationes, ea, quae spectantium animos maxime moveat, scaenica videlicet forma adumbratae apparent item in fabula Ioannis Jurkowski, baccalarii Cracoviensis, a. 1604 a studentibus acta, quae fabula inscribitur: «Tragoedia de Scyluro Polono deque tribus filiis Coronae Regni Poloniae: milite, luxurioso, philosopho, quorum nomina Hercules, Paris, Diogenes».

Eadem ipsa tragoediae forma, qua Graeca exemplaria imitatus est, ad res gravissimas exponendas usus est etiam Ioannes Cochanovius quamquam «satisne decore id Polonice soniturum esset», metuebat. Album Universitatis Cracoviensis inter studiosos commutatione aestiva a. 1544 inscriptos recenset «Ioannem Kochanowski, Petri de Syczynow, dioecesis Cracoviensis». Cracoviensis, Regiomontanae, Patavinae, Parisiensis universitatum alumno Graecia antiqua minime ignota fuit.

Iuventutis recte educandae curam prae se fert nobilissimum theatri Poloni quod tempore renatarum litterarum

nieprzystojnych; karczem niech całkiem unikają, chyba że w drodze z konieczności zatrzymać się muszą, niech nie uczestniczą w tańcach i publicznych widowiskach».

Bakałarze bywali więc przede wszystkim autorami tekstów i reżyserami.

W 1516 r. studenci poetyki grali na Wawelu przed Zygmuntem znaną nam tylko z tytułu łacińską sztukę «Ulyssis prudentia in adversis». W lutym 1522 r. profesor Akademii Stanisław z Łowicza, wraz ze studentami z bursy Jeruzalem, wystawił na Wawelu Lochera «Iudicium Paridis». Polską przeróbkę pt. «Sąd Parysa» zagrano w 1542 r. Dziwy się w niej działy. Menelaus chciał jechać ze Sparty do Czech. Wojski ogłaszał mobilizację. Jowisz poił Merkurego piwem. Parys w czasie pojedynku wzywał pomocy: «Jezus, Maryja, bądź przy mnie!». Rzeczą charakterystyczną jest jednak fakt, że Parys dokonywa tu wyboru postawy życiowej i dla pokazania tej decydującej chwili w życiu młodzieży wybrano właśnie dramat.

W formie dramatycznej, a więc widocznie szczególnie sugestywnej, zagadnienie trzech postaw życiowych, powróci na scenę żaków w 1604 r. w dziele bakałarza Jana Jurkowskiego, w «Tragedii o polskim Scyrulusie i trzech synach koronnych ojczyzny polskiej, żołnierzu, rozkośniku i filozofie, których imię Herkules, Parys, Diogenes.»

«Tragedyę», wzorowaną na Grekach, wybrał też Jan Kochanowski dla poruszenia tych ważnych spraw, choć lękał się «jako to w polskim języku brzmieć będzie». Metryka Uniwersytetu Jagiellońskiego wśród studentów w półroczu letnim 1544 r. zapisała: «Johannes Kochanowski Petri de Syczynow dioecesis Cracoviensis» (Jan Kochanowski syn Piotra z Sycyny z diecezji krakowskiej). Wychowankowi uniwersytetów w Krakowie, Królewcu, Padwie i Paryżu, nie obca była Hellada.

Troską o wychowanie młodzieży przepojona jest perła teatru polskiego Odrodzenia «Odprawa Posłów Greckich» (1578), która stała się nie tylko ozdobą uroczystości weselnych Jana Zamoyskiego, nie tylko ważnym argumentem polityki kanclerza, ale i piękną pamiątką wznawianą zawsze w chwilach niezwykle uroczystych. Grano np. «Odprawę» w 1900 r., kiedy obchodzono 500-lecie odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, grano w 1930 r. w czasie Zjazdu Naukowego Polskiej Akademii Umieję-

rum exstitit decus, fabula illa Cochanovii «Dimissio oratorum Graecorum» (1578), quae non solum Ioannis Samoscii nuptiis summo ornamento eiusdemque in re publica eapessenda consiliis adiumento fuit, sed etiam pulcherrimum monumentum omni posteritati permansit, cuius memoria iterum atque iterum sollemnibus occasionibus recolitur. Acta quidem est «Dimissio» a. 1900, cum quinque saecula ab Universitate restituta celebrarentur, acta est iterum a. 1930 occasione congressus Academiae Polonae Litterarum et Scientiarum atque collegii scriptorum PEN-Club appellati, cum quattuor saecula ab eo anno, quo poeta noster natus est, elapsa publice commemorarentur.

Simon Simonides, artium liberalium in Universitate Cracoviensi baccalarius idemque pulcherrimorum (fortasse non apud Polonos modo) bucolicorum auctor fabulas Latinas «Castum Ioseph» «Penthesileam»que composuit. «Iosephus» quidem iam a. 1597 Polone versus est a Stanislao Gosławski, attamen demum a. 1914 in theatro Cracoviensi doctus a Thaddaeo Pawlikowski, Carolo Maszkowski scaenographiam quam nunc vocant curante.

Raro primum fiebat, ut in Universitate Graecorum poetarum fabulae enarrarentur, multo frequentius Plauti, Terentii, Senecae. Per studentes tamen Patavium vel Lutetiam Parisiorum adeuntes Cracovienses etiam certiores reddebantur de artis scaenicae theatrique progressu in Italia Gallia Hispania. Postea vero histriones Itali, Anglici, Gallici, Germani aulas regum procerumque Poloniae visitantes studentibus certe ignoti non erant.

In actis rectoralibus commentariisque iudiciorum Cracoviensium novissima hac aetate complura inventa sunt, quae cultum bonarumque litterarum studium in urbe nostra saec. XVI—XVIII vigens illustrent atque ostendant studentes quoque spectaculis scaenicis varii generis deditos fuisse neque interdum ex huiusmodi occasione a facinoribus etiam manus abstinuisse.

Quin immo excelluisse arte scaenica studentes Cracovienses videntur, siquidem Petrus Baryka in comoedia «Ex rustico rex», a. 1632 in regione Siradiensi acta, cum in prologo fabulae argumentum exponit, ita dicit:

... sane pulchrast fabula
opus esse opinor seu Cracoviensibus
studiosis seu comoedis claris Italis.

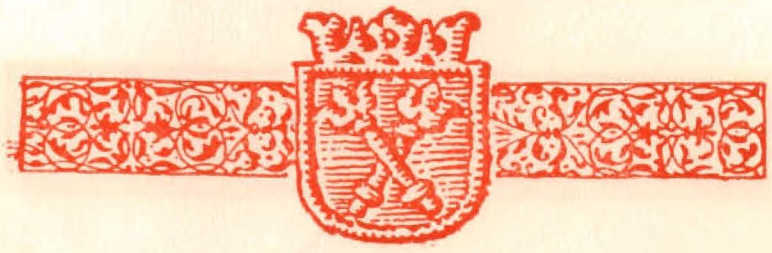

tności i Światowego Kongresu PEN-Clubu, kiedy minęło 400 lat od urodzin Poety.

Bakałarz artium liberalium Uniwersytetu Krakowskiego Szymon Szymonowicz, autor najpiękniejszych sielanek nie tylko w literaturze polskiej, napisał po łacinie dwa dramaty «Castus Joseph» i «Pentesilea». «Czystego Józefa» przełożył już w 1597 r. Stanisław Gosławski, ale zagrano go dopiero w 1914 r. w krakowskim teatrze w reżyserii Tadeusza Pawlikowskiego i scenografii Karola Maszkowskiego.

Uniwersytet ogłaszał początkowo rzadko wykłady o dramacie greckim, częściej mogli studenci słuchać rozbioru dzieł Seneki, Plauta, czy Terencjusza. Przenikały jednak do Krakowa dzięki podróżom słuchaczy do Padwy, czy do Paryża, wiadomości o rozwoju teatru we Włoszech, we Francji i w Hiszpanii, potem wędrówki komediantów włoskich, angielskich, francuskich i niemieckich do dworów królewskich i magnackich, nie pozostawały bez wpływu na życie studentów.

Historycy z akt rektorskich Akademii i z akt miejskich Krakowa dorzucili ostatnio kilka szczegółów z życia kulturalnego miasta na przestrzeni XVI—XVIII w., z których wynika, że studenci brali udział w rozmaitych widowiskach teatralnych, co czasem dawało okazję do różnych wykroczeń.

Wyróżniać się musieli również żacy krakowscy kunsztem teatralnym, jeśli komedia Piotra Baryki «Z chłopa król», grana w Sieradzkim w 1632 r. zaczyna się prologiem, w którym Piwoski podając treść widowiska, tak powiada:

... «Piękna materya
Trzeba by tu, jak mniemam, s t u d e n t ó w k r a k o w s k i c h,
Albo komedyantów jakich sławnych włoskich.»

To zestawienie krakowskich studentów z głośnymi aktorami włoskimi jest oczywiście nie lada pochwałą.

W literaturze mieszczańskiej XVI i XVII w., kolportowanej przez «frantów, marchołtów i młodych figlarzy, sowizdrzałów, rzygulców, ba i starych łgarzy», nie brakło bakałarzy i żaków jako autorów i wykonawców, jako bohaterów rozmaitych «Mizerii kleszo-rybałtowskich» i uciesznych intermediów.

Nim powstanie polski teatr zawodowy wychowawcy

Quae cum celebribus artificibus scaenicis ex Italia advenientibus comparatio studentibus nostris haud parum laudis afferre videtur.

In illis litteris colendis, quibus saec. XVI et XVII cives urbani delectabantur quasque «ludiones, mimi, nugatores, scurrae, ipsi etiam mendaciloqui senes» in vulgus edebant, non defuerunt certe baccalarii et studentes fabulas scribentes docentesque, tum ut personae illarum comoediarum, quas cum Romanorum fabulis Atellanis recte comparaveris.

Antequam publica theatra apud nos extiterunt, ii, quibus cura iuventutis educandae commissa erat, minime ignorabant, quantum scaenica spectacula ad puerorum mores emendandos valerent; in scholis itaque consuetudinem spectaculorum dandorum instituerunt, quibus discipulorum animos delectando erudirent. Ioannis Sturmii praecepta sequentes Iesuitae praesertim in scholis, quibus praeerant, theatralibus ludis magnas in virtute puerorum excolenda assignaverunt partes. Iesuitas hac in re imitati sunt Piaristae, Basiliani, Theatini. Societatis Iesu sacerdos fuit Franciscus Bohomolec, Congregationis Scholarum Piarum Stanislaus Konarski, qui «Epaminondae tragoediam» conscripsit.

A. 1770 in Universitatis album relatum est nomen Adalberti Bogusławski, antea Scholarum Nowodworscianarum alumni, qui deinde theatri Poloni magnus parens futurus erat. In cuius praestantissima fabula «Krakowiacy i górale» pauper quidam studiosus Cracoviensis, cui nomen est Bardos, ab Universitate propter opiniones audaciores relegatus, primas partes agit idemque auctoris sententiam dicit. Bardossii personam Bogusławski ipse agere solitus erat. Studens Cracoviensis, qui in scaena rusticos ex eius urbis vicinia (krakowiacy) hominibus montanis (górale) reconciliat, «opinati miraculi» auctor bellum sane exemplum est eius necessitudinis, quae Universitati cum theatro intercessit.

Quae necessitudo saec. XIX maior etiam facta est. Cives Cracovienses a. 1781 publicum theatrum instituere conati sunt, cuius rei fundamenta brevi post Hiacynthus Kluszewski iecit. Cum autem post varias fortunae vicissitudines a. 1865 theatri Cracoviensis magister Adam Skorupka, fabularum vero deligendarum arbiter Stanislaus Koźmian facti essent, nova eaque non ignobilis aetas

doskonale orientują się jak wielki wpływ może mieć przedstawienie teatralne na kształtowanie charakteru młodzieży i uczynili z teatru szkolnego sprawny instrument oddziaływania. W myśl wskazań Jana Sturma zwłaszcza jezuici przeznaczyli w swych szkołach teatrowi ogromną rolę w rozwijaniu kardynalnych cnót wychowanków. Obok jezuitów teatry szkolne prowadzili pijarzy, bazylianie i teatyni. Jezuitą był komediopisarz Franciszek Bohomolec, pijarem Stanisław Konarski, autor «Tragedii Epaminondy».

W 1770 r. immatrykulował się w Akademii uczeń Szkół Nowodworskiego, ojciec polskiego teatru, Wojciech Bogusławski. Jego najprzedniejsza sztuka, słynna «śpiewogra» «Krakowiacy i górale», na czoło postaci wysuwa Bardosa. Bardos, ubogi student z Krakowa, wydalony z Akademii za zbyt śmiałe poglądy, wypowiada opinie pisarza. Bardosa grywał sam Bogusławski. Student godzący w teatrze krakowiaków z góralami, sprawca «domniemanego cudu», to ładny przykład z historii wzajemnych stosunków między Uniwersytetem a sceną.

W XIX w. wzajemna przyjaźń się zacieśni. Krakowscy mieszczanie w 1781 r. spróbują stworzyć teatr krakowski, ugruntowany w kilka lat potem przez Jacka Kluszewskiego. Krakowska scena po rozmaitych wzlotach i upadkach przechodzi w 1865 r. w ręce Adama Skorupki, kierownikiem artystycznym zostaje Stanisław Koźmian, rozpoczyna się wreszcie piękny okres w dziejach krakowskiego teatru, odtąd też Alma Mater szczególnie żywo interesuje się sceną.

Dla teatru piszą liczne tragedie i komedie historyczne prof. Józef Szujski i docent Adam Bełcikowski. Stanisławem Wyspiańskim opiekują się serdecznie Stanisław Estreicher i Julian Nowak. Prof. Stanisław Windakiewicz ogłasza szereg prac o teatrze, prof. Marian Szyjkowski o dziejach tragedii i komedii, prof. Wilhelm Creizenach z historii dramatu nowoczesnego. Karol Estreicher gromadzi cenne teatralia. Jako recenzenci teatralni występują profesorowie: Stanisław Tarnowski, Tadeusz Sinko, Zdzisław Jachimecki, Stefan Kołaczkowski i profesor in spe Tadeusz Boy-Żeleński. Wśród autorów wstępów do programów, czy wśród prelegentów przed premierami spotykamy nazwiska wielu profesorów. Te piękne tradycje są obecnie kontynuowane.

in historia scaenae Cracoviensis incipit, qua coniunctio eius cum Universitate uberrimos fructus tulit.

Scriptitaverunt illa aetate fabulas ad actum scaenae ex historia sumptas professores Universitatis Ioseph Szujski et Adam Bełcikowski. Stanislai Wyspiański, summi apud nos poetae scaenici, fautores erant professores Stanislaus Estreicher et Iulianus Nowak. Stanislaus Windakiewicz complures de theatro libros edidit, Marianus Szyjkowski de tragoediae comoediaeque fatis, Guillelmus Creizenach de recentioris dramatis historia scripserunt, Carolus Estreicher omnium in Polonia theatrorum didascalica compilavit. Fabularum Cracoviae actarum Aristarchi fuerunt e professorum ordine Stanislaus Tarnowski, Thaddaeus Sinko, Sdislaus Jachimecki, Stephanus Kołaczkowski atque Leopoliensis universitatis professor futurus Thaddaeus Boy-Żeleński. Complures etiam professores inveneris inter eos, qui fabulas proxime agendas sive orationibus sive libellis in vulgus editis indicere soliti sunt, qui mos usque ad hunc diem viget.

Praeceptorum hac in re studia impigra mente imitata est iuventus, cuius rei pauca documenta sufficiant. In ephemeride a studiosis edita, quae «Na przełomie» inscripta erat, iam a. 1916 expostulabantur scholae exercitiaque, quibus actionis cum scaenicae tum rhetoricae elementa traderentur. Societas Studentum Philologiae Polonae a. 1917 Leonardum Bończa, celebrem artificem scaenicum invitavit, ut acroases aliquot de arte oratoria faceret, quarum primam in «Bibliotheca» sua, quam tunc edendam inchoaret, Societas typis imprimi curavit. Itaque ipsorum studentum opera factum est, ut in Universitate artis oratoriae exercitia instituerentur; nunc id agitur, ut peculiaris professor res theatrales doceat.

Item frequentius fit, ut actor scaenicus vel actorum familiae magister non solum studia in Superiore Rei Theatralis Schola absolvat, sed etiam in Universitate doctoris philosophiae gradum ascendat. Quorum nobile agmen ducit Sigismundus Tempka-Nowakowski, actor laudibus celebratus, theatri Cracoviensis magister annis 1926—29, libellorum fabularumque Romanensium florentissimus auctor, qui idem de Bałucki, Bliziński, Narzymski scriptoribus scaenicis doctas dissertationes edidit.

In re publica denique populi Poloni artifices scaenici nuper eos honores assecuti sunt, qui eis vix uspiam in toto

Młodzież uniwersytecka nie daje się wyprzedzić swoim wychowawcom. Przytoczę tylko kilka przykładów.

Czasopismo młodzieży akademickiej «Na przełomie» domaga się w 1916 r. wykładów i ćwiczeń z kultury żywego słowa. Koło Polonistów Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego organizuje w 1917 r. cykl wykładów «O umiejętności mowy i wymowy» wybitnego aktora Leonarda Bończy i ogłasza drukiem jego wstępną prelekcję jako pierwszy zeszyt «Biblioteki Koła Polonistów». Dzięki tym zabiegom młodzieży wprowadzono w Uniwersytecie Jagiellońskim lektorat wymowy. Obecnie czynione są starania o utworzenie katedry teatrologii.

Coraz częstsze są w teatrze wypadki, że aktor czy reżyser kończy nie tylko Wyższą Szkołę Teatralną, ale również zdobywa w Uniwersytecie tytuł doktora filozofii.

Listę tych doktorów chlubnie rozpoczyna Zygmunt Tempka-Nowakowski, wybitny aktor, dyrektor krakowskiego teatru w latach 1926—1929, poczytny felietonista i powieściopisarz, autor prac o Narzymskim, Bałuckim i Blizińskim.

W Polsce Ludowej doczekali się ludzie teatru wielkiego święta, nienotowanego w dziejach światowego teatru. Dnia 21 marca 1954 r. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się uroczysta promocja Ludwika Solskiego na doktora filozofii honoris causa.

Prof. Juliusz Kleiner rozpoczął piękne przemówienie promocyjne od słów:

«Dumy narodowej pełną uroczystość dzisiejszą nazwać świętem niezwykłym — to może za mało. Niebywała jest ta uroczystość, niebywała w podwójnym znaczeniu.

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy w światowych dziejach teatru, by artysta przez lat niemal osiemdziesiąt pracował dla sceny, by przez lat kilkadziesiąt szczyty jej wyznaczał swą twórczością i by czynnie działając zaczynał rok setny życia.

Nie zdarzyło się jeszcze nigdy w dziejach Uniwersytetów, by najwyższym zaszczytem, jakim rozporządzają, godnością honoris causa, uczciły aktora.

W Krakowie odbywa się ta promocja, bo jakkolwiek różne miasta rościć sobie mogą prawo do uczestniczenia w chwale Ludwika Solskiego, Kraków był terenem jego

orbe terrarum tributi sint: die 21 Martii 1954 Lodovicus Solski, centesimum vitae annum cum agebat, in Universitate Cracoviensi sollemniter doctor philosophiae h. c. creatus renuntiatusque est.

Qua de causa Iulius Kleiner promotoris munere fungens orationem habuit luculentam atque ita exorsus est:

«Diem hanc, qua omnes Poloni non immerito animis efferimur, sollemnem si dixissem, parum dicerem: omni aevo prorsus inauditam appellabo, idque duplici ex causa. Verum enimvero nusquam in totius orbis fastis theatralibus annotatum reppereris artificem quempiam octoginta paene annos in scaena egisse ita, ut summas sibi ab omnibus laudes tribui videret, eundemque ipsum, centesimum vitae cum ingrederetur annum, de scaena nondum decessisse. Neque ulli omnium quae sunt universitatum id adhuc contigit, ut summo quo potest honore artificem scaenicum ornaret. Id autem Cracoviae factum esse non est quod miremur; cum enim gloriae Lodovici Solski partem quandam plures Poloniae urbes sibi vindicare possent, haec certe fuit, ubi ille plurima summaque artis suae monumenta reliquit. Maximum illud totius Poloniae decus scaenicum Cracoviae artem suam excoluit indeque proficiscens ceteras demum urbes lumine suo illustravit».

Lodovicus Solski ad gradum doctoris h. c. promotus omnibus artificibus scaenicis ornamento fuit. Qui honos actori scaenico tributus coniunctionem theatri cum Universitate, cum ambo bono publico inserviant, firmiorem etiam reddit. Id autem laudis actores Cracovienses non solum in publica scaena meriti sunt: quin immo in gymnasiis etiam Cracoviensibus iidem saepe rectores eorum in arte scaenica propaganda adiuverunt et recuperata nondum patriae libertate pueris sollemnia illa festa summorum poetarum nostrorum apparantibus consilio operaque cum adessent, et restituta iam libera Polonia viginti annorum tempore, quod novissimum hoc bellum antecessisset, cum fabulas in plerisque scholis Cracoviensibus a discipulis agi solitas docerent. Triginta iam annos exactos ab institutione «theatri scholastici» in publica Cracoviensi scaena nuper celebrantibus nobis merita magistrorum theatri Iulii Osterwa et Caroli Frycz frequenter grato animo recolebantur. Post novissimum autem bellum eidem rei operam dedit Bronislaus Dąbrowski.

największych osiągnięć. Ten ogólnopolski artysta jest i w okresie kształtowania się i w okresie władczej ekspansji głównie krakowskim artystą.»

Promocja Solskiego stała się chlubą wszystkich pracowników teatru. Nowa godność, nadana aktorowi, podkreśliła mocno łączność Uniwersytetu z ludźmi teatru w pracach nad rozwojem kultury narodowej. Aktorzy krakowscy zasłużyli na to wyróżnienie nie tylko piękną pracą na zawodowej scenie. Zapisali się również chlubnie w dziejach krakowskich gimnazjów jako ofiarni kierownicy przedstawień młodzieży, pamiętnych «Wieczorów trzech wieszczów» jeszcze z okresu niewoli. W okresie 20-lecia pomagali często w montowaniu przedstawień teatrów szkolnych, prowadzonych wówczas z wielkim zapałem przez wiele szkół Krakowa. Obchodzone uroczyście trzydziestolecie «Teatru szkolnego» na scenie krakowskiej przypomniało nam niedawno wielkie zasługi dyrektorów Juliusza Osterwy i Karola Frycza w organizowaniu osobnych przedstawień dla młodzieży szkolnej. Po drugiej wojnie światowej pracę tą poprowadził dalej dyrektor Bronisław Dąbrowski.

Teatr szkolny w Teatrze im. J. Słowackiego, pracujący łącznie ze Szkolną Komisją Teatralną przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, stał się nie tylko poważną instytucją, wychowującą i kształcącą charaktery młodzieży, ale również jakby proseminarium dla teatralnych poczynań młodzieży uniwersyteckiej.

Bo młodzież Almae Matris ma osobny rozdział w dziejach krakowskiego teatru i o jej pracach też pamiętać należy.

W kronice życia kulturalnego zapisała się pięknie działalność Akademickiego Koła Miłośników Dramatu Klasycznego, działającego od 1905 r. pod opieką profesorów Kazimierza Morawskiego i Jerzego Mycielskiego. Z Kołem współpracowali z reżyserów: Aleksander Zelwerowicz, Leonard Bończa, Stanisław Stanisławski, Zygmunt Noskowski, z aktorów wystąpili gościnnie: Irena Solska, Helena Sulima, Wanda Jarszewska, Laura Pytlińska, Stanisława Wysocka, Wanda Siemaszkowa, Róża Łuszczkiewicz, Maria Majdrowiczówna i Leonard Bończa. Razem dano XX wieczorów klasycznych, grając 10 autorów, w tym 7 greckich, 3 rzymskich. Sztuk przedstawiono ogółem 26, z tego 21 należało do literatury greckiej, 5 do

Quod «theatrum scholasticum» in publico Cracoviensi theatro conditum una cum Commissione Scholastico-Theatrali in Curatorio Scholarum Cracoviensium non solum ad erudiendos animos moresque iuventutis excolendos multum valuit, sed etiam studentibus Universitatis occasionem dedit, qua elementa artis scaenicae primis, ut dicitur, labris attingerent.

Etenim studiosi Universitatis etiam in historia theatri Cracoviensis haud spernendas partes egerunt, quorum operae dignae sunt, quae commemorentur. Nullus est in urbe nostra homo paulo eruditior, qui nesciat, quantum laudis sibi Societas Studentum Scaenae Antiquae Amantium inde ab a. 1905 comparaverit, cuius curatores Casimirus Morawski atque Georgius Mycielski professores fuerunt. Societatem illam consilio operaque adiuverunt artificum scaenicorum magistri Alexander Zelwerowicz, Leonardus Bończa, Stanislaus Stanisławski, Sigismundus Noskowski, ex artificum vero grege una cum studentibus in scaena egerunt aliquando Irena Solska, Helena Sulima, Wanda Jarszewska, Laura Pytlińska, Stanislaa Wysocka, Wanda Siemaszkowa, Rosa Łuszczkiewicz, Maria Majdrowiczówna, Leonardus Bończa. Octoginta omnino spectacula data sunt, fabulae vero 26, quarum 21 Graecae, 5 Romanae, auctorum 10: 7 Graecorum, 3 Romanorum. E Societatis sodalibus nonnulli ipsi actores bene meriti facti sunt; inter cuius sodales numerabatur etiam Ioseph Cyrankiewicz.

Fuerunt quidem inter eos, qui de ampliore quadam societate amicorum universi theatri condenda cogitarent. Ii nunc speratis potiuntur, cum Collegium Theatri Amantium habeant, in quo studia sua collocent. Proprium autem studentum est «Theatrum 38», quod iis solummodo fabulis in scaena agendis operam dat, quae novissimis temporibus conscriptae sunt. Nunc dum Universitatis iubilaeum annum celebramus, coniunctio duarum academiarum Cracoviensium firmior atque firmior fit.

Latine vertit Marianus Plezia

rzymskiej. Z Koła wyszło kilku zasłużonych aktorów. Działaczem Koła był Józef Cyrankiewicz.

W planach «Klasyków» było utworzenie «Towarzystwa Przyjaciół Teatru» o bardzo szerokim zakresie działania. Wiele z tych marzeń realizuje obecnie «Klub miłośników teatru». Natomiast studencki «Teatr 38» zajął się głównie literaturą współczesną. Rok jubileuszowy dopisuje teraz nowe karty do dziejów dwóch krakowskich uczelni.

R * E * S * U * M * E

KAZIMIERZ LEPSZY
Recteur de l'Universite Jagellonne

JAN KOCHANOWSKI ET SA FORMATION À L'UNIVERSITÉ JAGELLONNE

L'apogée de la Renaissance en Pologne jette un éclat incomparable — écrit le Recteur en cours de la célèbre Université laquelle fête actuellement son six centième anniversaire — l'année 1543 voit paraître le «De revolutionibus orbium coelestium» oeuvre mémorable de Mikołaj Kopernik sorti de l'Académie cracovienne, le grand écrivain politique et social Andrzej Frycz Modrzewski publie son premier discours contre le crime de l'homicide, tandis que le poète Mikołaj Rej fait imprimer sa «Brève contestation entre le gentilhomme, le maire et le curé». Faits remarquables et qui témoignent de la haute culture de cette École et de l'ambiance qu'y trouva Jan Kochanowski lorsqu'il s'inscrivit, l'année d'après, au rôle des écoliers de l'Académie.

L'auteur dépeint ensuite les années d'étude du futur poète, ses nombreux contacts avec les savants de l'époque et les liens d'amitié qui l'unissaient à plusieurs humanistes célèbres. Formé par un tel milieu culturel Kochanowski s'adonne aux lettres, écrivant d'abord en latin, ensuite dans sa langue natale. On le voit étendre le champs de ses connaissances par des études successives à Królewiec, Padoue et Paris; Il y mûrit sa pensée, gagne en considération auprès des siens, maîtrise les langues étrangères et classiques.

Malgré ses voyages et ses attaches avec les milieux savants de l'époque Kochanowski tenait toujours en très haute estime l'Université, qui lui ouvrit le monde enchanté et subtil des lettres et de l'art, comme en témoigne abondamment son oeuvre littéraire et de nombreuses compositions dédiées à ses maitres et condisciples de Cracovie.

Certes, admirable est la langue et le style de son oeuvre poétique: mais ce qui l'anime c'est l'amour de son pays, le souci de son essor et de sa grandeur. Son drame «Renvoi des ambassadeurs grecs» est un mémoire inoubliable de l'attachement à la Pologne, jailli de son coeur de patriote.

KAZIMIERZ WYKA
Prorecteur de l'Université Jagellonne

«RENVOI DES AMBASSADEURS GRECS»

Il s'agit de l'oeuvre dramatique de Jan Kochanowski (1530—1584) le plus grand poète de la Renaissance en Pologne. Jouée pour la première fois en 1578 elle constitue le plus beau document du théâtre dramatique polonais de l'époque. Le thème qui se rapporte à la guerre de Troie a été traité par l'auteur selon les règles classiques: — unité du temps, du lieu et de l'action.

Ulysse et Ménélas arrivent à Troie pour exiger le retour de Hélène, enlevée par Pâris. En cas du refus c'est la guerre. Malgré l'entremise d'Anténor les Troyens, sous la conduite de Priam, rejettent la demande des Grecs, leurs ambassadeurs sont éconduits et Cassandre, fille de Priam, prédit la chute inévitable de la ville. C'est donc à la lettre le r e n v o i des envoyés grecs: le drame de Kochanowski nous montre cette accalmie avant que ne se déchaîne l'ouragan dont l'Iliade nous a laissé un si poignant récit.

L'oeuvre de Kochanowski est saturée d'allusions, transparentes encore aujourd'hui, aux affaires polonaises du XVIe siècle. Sa langue est de toute beauté (les magnifiques choeurs en sont une preuve suffisante); cette pièce classique fait partie de l'héritage commun de la Renaissance européenne, en même temps qu'elle témoigne de ce qu'était la culture polonaise de l'époque.

STEFAN PAPEE
Docteur ès Lettres

DEUX ACADÉMIES: L'UNIVERSITÉ ET LE THÉÂTRE

L'université et le théâtre «ces deux piliers du monde littéraire de Cracovie» restèrent toujours étroitement unies. Écoliers et bacheliers donnèrent d'abord des représentations, puis, les plus grands d'entre eux, Jan Kochanowski et Szymon Szymonowicz, furent les premiers à composer des pièces dramatiques originales. On sait le rôle joué dans l'enseignement par le théâtre des écoles alors aux mains des ordres religieux. Wojciech Bogusławski, formé lui aussi par l'Université Jagellonne, créa le théâtre professionnel. Du reste, l'Université et le Théâtre de Cracovie collaborent toujours. Les professeurs de l'université écrivent des pièces pour le théâtre, consignent son histoire (surtout Karol Estreicher et Stanisław Windakiewicz), donnent des compte-rendus. Les acteurs de leur côté aidèrent les étudiants à monter des représentations, apportèrent leur part au «Cercle académique des Amis du Drame Classique», se firent à l'Université les propagateurs du verbe, emportèrent des grades et Ludwik Solski reçut même le titre de docteur honoris causa.

A présent le théâtre des écoles, fondé en 1932 par J. Osterwa auprès du Grand Théâtre de Słowacki à Cracovie, collabore avec la Commission théâtrale des Écoles, le «Cercle des Amateurs du Théâtre» compte bon nombre des étudiants de l'Université, le «Théâtre 38» des jeunes gagne en considération auprès du public et l'Université elle-même, la célèbre Alma Mater Cracoviensis, prépare prochainement une chaire de théâtrologie.

PRACA ZBIOROWA
POD REDAKCJĄ
ALFREDA
WOYCICKIEGO
Z OKAZJI
UROCZYSTYCH
PRZEDSTAWIEŃ
NA WAWELU
ODPRAWY
POSŁÓW GRECKICH
JANA
KOCHANOWSKIEGO
W HOŁDZIE
SZEŚĆSETLETNIM
ZASŁUGOM
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO
WYTŁOCZONO
2750 EGZEMPLARZY
W DRUKARNI
WYDAWNICZEJ
W KRAKOWIE
W OPRACOWANIU
GRAFICZNYM
WITOLDA
CHOMICZA

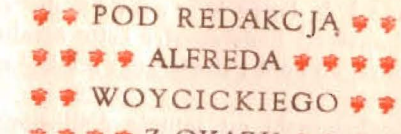

CENA ZŁ 10.—

Nr zam. 201/64 G-50 (2495)

CHOMICZ

JAN KOCHANOWSKI

ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH

POSTACIE I WYKONAWCY

ANTENOR *RAFAŁ KAJETANOWICZ*
ALEKSANDER, którego
i PARYSEM zowią *TADEUSZ MALAK*
HELENA *MAŁGORZATA DARECKA*
PANI STARA *MARIA GELLA*
POSEŁ PARYSÓW *TADEUSZ SZYBOWSKI*
posłowie greccy ULISSES | *HENRYK MATWISZYN*
MENELAUS | *MARIAN SZCZERSKI*

PRIAMUS, król trojański *EUGENIUSZ FULDE*
ENEASZ *JERZY BĄCZEK*
PANTUS *STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI*
TYMETES *RYSZARD SADOWSKI*
IKETAON *WŁODZIMIERZ SAAR*
KASANDRA *KATARZYNA MEYER*
ROTMISTRZ *JERZY BĄCZEK*
WIĘZIEŃ *STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI*

CHORUS Z PANIEN TROJAŃSKICH

JADWIGA BARONÓWNA
LUDWIKA CASTORI
KRYSTYNA HANZEL
XENIA JAROSZYŃSKA
MARIA NOWOTARSKA

MARIA OMIELSKA
ANNA POLONY
KAZIMIERA SZYSZKO-BOHUSZ
IRENA SZRAMOWSKA
HALINA ZACZEK

SPRAWA W TROJEJ

Inscenizacja i reżyseria MARYNA BRONIEWSKA Scenografia STANISŁAW BĄKOWSKI Asystent reżysera RAFAŁ KAJETANOWICZ

Dyrektor i Kierownik artystyczny teatru
BRONISŁAW DĄBROWSKI

KRAKÓW · 6 · 7 · 8 · 9 · MAJ 1964

UNIVERSITAS JAGELLONICA CRACOVIENSIS
1964
V.
J.
1364
ANNO IVBILÆI

Q.F.F.F.Q.S.

NOS

RECTOR ET SENATUS

UNIVERSITATIS IAGELLONICAE CRACOVIENSIS

VOBIS SALUTEM PLURIMAM DICIMUS
CERTIORESQUE VOS FACIMUS CUM SEX SAECULA PERACTA ESSENT
EX QUO CASIMIRUS MAGNUS POLONORUM REX
PRIVILEGIO DIE XII MENSIS MAII A. MCCCLXIIII DATO

UNIVERSITATEM
NOSTRAM EREXISSET FUNDAVISSETQUE

REI PUBLICAE POLONORUM MODERATORES ET NOS ATQUE SENATUM

UNIVERSITATIS IAGELLONICAE

SENATUMQUE

ACADEMIAE MEDICAE CRACOVIENSIS

QUAE EX UNIVERSITATIS NOSTRAE FACULTATE MEDICA EODEM ILLO
A. MCCCLXIIII INSTITUTA ORIGINEM DUCERET

ET SENATUM

ACADEMIAE RERUM RUSTICARUM CRACOVIENSIS

QUAE EX FACULTATE AGRICULTURAE UNIVERSITATIS NOSTRAE
ORTA ESSET

DECREVISSE

UT MEMORIA UNIVERSITATIS NOSTRAE ANTIQUISSIMAE
A. MCCCLXIIII CONDITAE
DIEBUS IX–XIII MENSIS MAII A. MCMLXIIII
MAGNIFICE CELEBRARETUR

QUOS AD DIES FESTOS ATQUE AD SOLLEMNIA NOSTRA
VOS ANIMO INVITAMUS AMICISSIMO UT CRACOVIAM VENIATIS
SOLLEMNIBUS NOSTRIS AMPLISSIME CELEBRANDIS ADSITIS
ILLUSTRISSIMAE DIGNITATIS VESTRAE SPLENDORE
CLARITATEM SOLLEMNIUM ADAUGEATIS

DEDIMUS CRACOVIAE DIE XII MENSIS MAII A. MCMLXIII

CASIMIRUS LEPSZY
h. t. UNIVERSITATIS IAGELLONICAE CRACOVIENSIS
RECTOR MAGNIFICUS

THADDAEUS RUEBENBAUER
h. t. ACADEMIAE RERUM RUSTICARUM
CRACOVIENSIS
RECTOR MAGNIFICUS

LEO TOCHOWICZ
h. t. ACADEMIAE MEDICAE CRACOVIENSIS
RECTOR MAGNIFICUS

PRZESYŁAMY
NAJSERDECZNIEJSZE POZDROWIENIA
I WIADOMYM CZYNIMY,

ŻE UPŁYWA SZEŚĆ WIEKÓW ODKĄD KRÓL KAZIMIERZ WIELKI
PRZYWILEJEM

Z DNIA 12 MAJA 1364 ROKU

UNIWERSYTET
NASZ ZAŁOŻYŁ

PRZETO RZĄD POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

SENATY

UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

AKADEMII MEDYCZNEJ

KTÓRA SWÓJ POCZĄTEK WZIĘŁA Z WYDZIAŁU LEKARSKIEGO
ZAŁOŻONEGO W TYMŻE 1364 R.

ORAZ

WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ

POWSTAŁEJ Z WYDZIAŁU ROLNEGO NASZEGO UNIWERSYTETU

POSTANOWILIŚMY
ŚWIĘCIĆ UROCZYŚCIE ROCZNICĘ
ZAŁOŻENIA NASZEJ STARODAWNEJ SZKOŁY
W DNIACH OD 9 DO 13 MAJA 1964 ROKU

NA TO ŚWIĘTO
ZAPRASZAMY WAS NAJUPRZEJMIEJ DO KRAKOWA
ABYŚCIE Z NAMI JE OBCHODZILI UROCZYŚCIE
I DOSTOJEŃSTWEM WASZYM JE UŚWIETNILI

DAN W KRAKOWIE, 12 MAJA 1963 ROKU

KAZIMIERZ LEPSZY
REKTOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE

TADEUSZ RUEBENBAUER
REKTOR WYŻSZEJ SZKOŁY ROLNICZEJ
W KRAKOWIE

LEON TOCHOWICZ
REKTOR AKADEMII MEDYCZNEJ
W KRAKOWIE

KOMITET
JUBILEUSZOWY
• 600-LECIA •
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO
1364•1964

Prac. Doświadczalna ASP. Kraków. Proj. W. Chomicz przy współudziale J. Benedyktowicza. Czcionka Półtawskiego. Składał A. Niżyński doczyt H. Hornig (1572) Nr 5 – 1.200/II.